Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 344. — ROK XL.

CZWARTEK 21 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat, zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 g
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rusyfikacja i wygładzanie Ukrainy.

Bolszewicy chwalili się zawsze, że w ich państwie niema walk narodowościowych. Obecnie jednak nie mogą zaprzeczyć, że Kreml ma wielki kłopot z Ukrainą. Rośnie tam rozgoryczenie i to nietylko wśród szerokich mas, lecz także wśród komunistów. Dwaj wybitni członkowie partji, poeta Chwilowyj i komisarz Skrypnik popełnili samobójstwo na znak protestu przeciw polityce, którą pisma ruskie, wydawane poza Rosją, nazywają otwarcie polityką rusyfikacji i wygładzania.

Za czasów Lenina wprowadzono na Ukrainie bardzo liberalną politykę narodowościową. Prześladowania Ukraińców nie było. Przeciwnie, zdarzało się, że władze wprowadzały język ukraiński nawet wbrew woli ludności. Kreml miał nadzieję, że t. zw. ukrainizacja zadowoli Ukraińców, że zadowolą się autonomją w ramach Z. S. S. R., a porzucą dążenia do niepodległości. Ale Kreml omylił się. Prąd narodowy należy do tych, które najtrudniej zatamować. Może zresztą wystarczyłaby Ukraińcom autonomja, gdyby w Z. S. S. R. była wolność i dobrobyt. Tego nie było i niema. Pod naporem trudności gospodarczych i politycznych rząd moskiewski zmuszony był rozwijać wielką propagandę, oddając na jej usługi literaturę i naukę. W ten sposób zacierano narodowy charakter kultury ukraińskiej, naginając ją do potrzeb moskiewskiego internacjonalizmu. Społeczeństwo ukraińskie opierało się, ale na opór odpowiedział Kreml represjami. Do Charkowa wysłano drugiego sekretarza Politbiura, Postyszewa, który zerwał z „ukrainizacją", uważając ją za źródło szowinizmu i nacjonalizmu ukraińskiego. Teraz nastąpił, jak pisze socjalista lwowski Temnicki w czasopiśmie „Za Ukrainu", widoczny nawrót do planowej polityki rusyfikacyjnej.

Wkrótce rozpocznie się w Kijowie wielki proces polityczny. Przeprowadzono mnóstwo aresztowań. Utartym zwyczajem szuka się także agentów obcych mocarstw, uparcie podejrzewanych o przygotowywanie „zbrojnej interwencji". Oficjalne raporty komunistyczne mówią całkiem poważnie o planie zbrojnego powstania, które miało być hasłem do „krucjaty państw kapitalistycznych". Nie pomija się oczywiście polskich „obszarników" ani Hitlera, który, rzekomo otrzyma „korytarz" od Polski, która wynagrodzona będzie Ukrainą. Brednie te ukazują się nawet w oficjalnych „Izwiestjach", co oczywiście zupełnie nie harmonizuje z upragnioną przez sanację „przyjaźnią" polsko-rosyjską.

Prawdziwym a głównym powodem zaostrzenia terroru na Ukrainie jest bankructwo sowieckiego rolnictwa. Kollektywizacja doprowadziła do głodu, który pochłonął podobno parę miljonów ofiar. Z licznych głosów ukraińskich w tej sprawie (zebranych przez „Sprawy Narodowościowe"), warto przypomnieć wspólną odezwę najpoważniejszych stronnictw i organizacyj gospodarczych, w której można było czytać:

„Komuniści zniszczyli wszystkie bogactwa ziemi ukraińskiej, zrujnowali gospodarstwo narodowe, a przez przymusową kollektywizację doprowadzili ludność ukraińską do głodu. Na szerokich, urodzajnych łanach ukraińskich rosną obecnie przeważnie chwasty, a rolnik ukraiński w mękach głodowych doszedł już niemal do ludożerstwa. Toż to najstraszliwsze zjawisko pod słońcem. By w kraju rolniczym brat pożerał z głodu brata — o tem świat nie słyszał i tego ziemia nasza dotąd nie znała. Jednakże i ludożerstwo nie przeszkodziło rosyjskim komunistom przy zbiorze tegorocznych niewielkich urodzajów położyć swe ręce na wszystkich zbiorach ukraińskich. Komuniści postanowili wywieźć z Ukrainy całe zboże na północ, do moskiewskich ośrodków przemysłowych i tem samem oddać ludność ukraińską na pastwę śmierci głodowej".

Tę odezwę najpoważniejszych zrzeszeń ukraińskich należy postawić znacznie wyżej niż spostrzeżenia Herriota, który „poznawał" dzisiejszą Ukrainę głównie z okien wagonu. Zresztą są oświadczenia jeszcze poważniejsze, jak omawiana już w „Głosie Narodu" odezwa Episkopatu greecko-katolickiego, nabrzmiała bólem i żalem.

Klęska głodu jest jedną z największych katastrof, jakie notują historycy Ukrainy. A nic nie gwarantuje, że przednowek w r. 1934 będzie lepszy.

Rusyfikacja i wygładzanie Ukrainy spowodowały, jak wynika z prasy ukraińskiej, zanik sympatyj dla [illegible] dawniej dość silnych. Wartoby i w polskiej prasie więcej o tem pisać, by dotknięte kryzysem a bałamucone przez komunistów masy wiedziały, jaki to „raj" jest po drugiej stronie Zbrucza.

S. S.

Rząd ustalił zasady przeszeregowania urzędników państwowych.

Warszawa 20. 12. (Telef. wł.). Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła rozporządzenia, związane z nową ustawą uposażeniową. Rozporządzenia te ustaliły zasady zaszeregowania funkcjonarjuszy państwowych do grup uposażeniowych, postanawiają automatyczne przechodzenie nauczycieli do wyższych grup, dotyczą dodatków lokalnych i funkcyjnych, oraz umundurowania urzędników niższych stopni. Jedno z tych rozporządzeń ustala zasady zaszeregowania sędziów w sądach powiatowych i administracyjnych, prokuratorów, asesorów i aplikantów, oraz dodatki lokalne i funkcyjne.

Osobne rozporządzenie dotyczy zasad zaszeregowania oficerów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej do grup uposażeniowych, oraz ich dodatków lokalnych i funkcyjnych.

Zmiany ustawy o państwowej służbie cywilnej ustalają tabelę stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych. Do rozporządzenia tego załączona jest tabela stanowisk, która będzie ogłoszona w czasie najbliższym. Wprowadza ona ścisły związek między stanowiskiem urzędnika i jego stopniem służbowym. Jeżeli chodzi o dodatki lokalne, to przysługiwać one będą pracownikom państwowym w Warszawie, na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim, w Gdyni i na Helu.

Dodatki lokalne w Warszawie dla funkcjonarjuszy państwowych będą następujące: pierwsza grupa uposażeń 450 zł. miesięcznie, druga 300 zł., trzecia 225 zł., czwarta 150 zł., piąta 100 zł., szósta 65 zł., siódma 50 zł., ósma 40 zł., dziewiąta 30 zł., dziesiąta 25 zł., jedenasta 20 zł i dwunasta 15 złotych.

Rozporządzenie o funduszu wyrównawczym przewiduje wyrównanie strat, wynikłych z przeszeregowania.

Uchwalona wczoraj przez Radę Ministrów nowela do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych dotyczy dostosowania tej ustawy do ustawy scaleniowej, która ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. i do zmian w ustawie emerytalnej. Ustawa ta wprowadza zmianę zarówno w zasiłkach jak i świadczeniach pracowników umysłowych.

Wielka afera szpiegowska we Francji.

Paryż. (PAT.). Środowy numer „Petit Parisien" podaje, że policja paryska trafiła na ślad wielkiej afery szpiegowskiej. Dochodzenia, rewizje i aresztowania trwają. Policja aresztowała 18 osób różnych narodowości. Wśród aresztowanych znajduje się także kilku francuzów, m. in. córka b. komisarza policji paryskiej.

Roosevelt utworzył nadzwyczajną radę narodową.

PREZESEM JEJ ZAMIANOWAŁ NIEZNANEGO NIKOMU FR. WALKERA.

Londyn, (PAT.) Prezydent Roosevelt sprawił wszystkim niespodziankę przez nagłe utworzenie nadzwyczajnej rady narodowej i powołanie na prezesa tej rady zupełnie nieznanego człowieka, nie będącego nawet członkiem kongresu. Jest nim Frank Walker. Do atrybucyj jego należy skoordynowanie i skonsolidowanie rozmaitych organów odbudowy, oraz wydawanie zarządzeń nadzwyczajnych, dotyczących wszystkich tych organów. Powołanie do życia nadzwyczajnej rady narodowej i postawienie na jej czele Walkera stanowi poważne ograniczenie kompetencyj dotychczasowego dyktatora przemysłowego Ameryki gen. Johnsona, który stoi na czele urzędu odbudowy narodowej.

Znowu rozruchy na Kubie.

Hawana, (PAT.) W pobliżu pałacu prezydenta Kuby doszło wczoraj do zaburzeń. Bandy murzynów rozpoczęły plądrowanie zamkniętych sklepów. Na ulicach patrolują oddziały żołnierzy i marynarzy. W nocy rzucono 7 bomb, które eksplodowały.

ŚWIĄTECZNE NUMERY PISM UKAŻĄ SIĘ W SOBOTĘ.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). Związek wydawców ustalił, że pisma codzienne zostaną wydane po raz ostatni przed Świętami w sobotę, a następnie dopiero w środę rano.

SKLEPY W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). Z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w dniach 21 i 22 sklepy będą otwarte do 21 godziny wieczorem, a w sobotę do godz. 18.

Warszawa 20. 12. (Telef. wł.). Wskutek starań Zw. Zaw. Bankowców została cofnięta zapowiedziana redukcja 20 pracowników centrali i oddziałów Banku Zachodniego.

O czem piszą inni?..

Twierdza B. B.

Tezy konstytucyjne p. Cara zmierzają wyłącznie do jednego celu, do utrwalenia obecnego stanu rzeczy w stosunkach wewnętrznych. Ma powstać coś w rodzaju twierdzy, za murami której twórcy i obrońcy sanacyjnego reżymu mogliby się czuć zupełnie bezpieczni. Jakby wyglądała rzeczywistość polska, gdyby pomysły B. B. stały się ustawą — pisze o tem w „Kurjerze Warszawskim" prof. St. Stroński.

Sejm nie może zrobić nic, dosłownie nic, bez senatu, a senat jest w ręku, nie będąc zupełnie przedstawicielstwem narodu, lecz powstając w sposób dowolnie dogodny.

Te podstawowe właściwości ustrojowe Rzplitej p. Cara, niezależnie nawet od innych jeszcze osobliwości o zabarwieniu wyraźnie chorobliwem (jak np. możność ścigania posłów z nieograniczoną dowolnością, na życzenie marszałka sejmu lub ministra sprawiedliwości, przed założny od rządu trybunał stanu, z całkowitą łatwością pozbawienia posła mandatu, przy jednoczesnem gruntownem zabezpieczeniem rządu i ministrów od odpowiedzialności przed trybunałem stanu) wystarczają zupełnie do stwierdzenia, że celem tej rzekomej naprawy ustroju jest w rzeczywistości:

1. uwiecznienie we własnem ręku powoływania prezydenta wraz z całą jego ogromną, a raczej poprostu całkowitą, władzą,

2. odebranie jakiegokolwiek istotnego wpływu przedstawicielstwu narodu, sprowadzonemu do znaczenia wyłącznie pozornego, bez najmniejszej możności uczynienia czegokolwiek przeciw woli rządu. Jeśli już dotychczasowy wniosek ustrojowy BB w roku 1929 był poprostu zbiorem przepisów, mających to tylko na celu, to w obecnem udoskonaleniu z roku 1933 uszczelnienie twierdzy uzupełnione jest niebywałym senatem orderowym.

Wesołe komentarze.

Komentatorzy tych tez, jak zresztą, również ich autor, nie są pozbawieni pewnego rodzaju humoru. Naprzykład p. Stpiczyński. Oto jego uwagi:

W tezach przedstawionych przez p. Cara zachowany zostaje parlament jako władza ustawodawcza i organ rzeczywistej kontroli władzy wykonawczej, oraz powszechne głosowanie, jako podstawa wyborcza Sejmu. Jest naszem dążeniem, by Sejm dawał możliwie pełny obraz układu sił i zarysu nastrojów społecznych, i by posiadał on autorytet reprezentacji narodu.

Nowością i produktem myśli oryginalnej jest sposób powoływania Senatu. Z jakich pobudek zrodziła się ta myśl? Przedewszystkiem z doświadczenia, które stwierdziło, iż Senat pomyślany jako zmniejszony Sejm stał się instytucją idealnie zbędną. Nikt dzisiaj nie potrafi wskazać celu istnienia takiego senatu i niema on też obrońców. Możnaby go więc poprostu skasować. Jednakowoż w systemie dwuizbowego parlamentu zawarta jest głęboka myśl, godna szacunku. Twórcy tej koncepcji rozumieli, że z punktu widzenia interesów społecznych potrzebna jest izba, w której wyładowują się i ścierają nastroje dynamiczne. Lecz z punktu widzenia interesu państwowego potrzebna jest inna izba, w której panuje myśl refleksyjna, zdolna skorygować przypadkowe często, produkty ścierających się antagonizmów. Stworzenie tego rodzaju izby — oto zadanie, przed ktorem stanęli autorzy reformy ustroju.

Że tego rodzaju komunały wypisuje się w prasie sanacyjnej, to nic dziwnego, dziwniejszem jest natomiast to, że ich autorom wydaje się, że ktokolwiek bierze je na serjo.

„Nieobowiązujące" podatki.

Budżet państwa na r. 1934/35 jest wprawdzie zmniejszony, ale to nic znaczy, żeby się zmniejszyło obciążenie podatkowe społeczeństwa. Nie tylko utrzymane zostały dawne podatki, ale nadto przybywają ciągle do nich nowe świadczenia, nieprzewidziane ani w preliminarzu budżetowym, ani w ustawie skarbowej. Na jedno z nich zwraca uwagę „Gazeta Warszawska":

W związku ze zbliżającem się półroczem szkolnem możemy zanotować np. następujący charakterystyczny fakt, że z polecenia kuratorjów świadectwa szkolne mają być zaopatrzone znaczkami, wydanemi przez towarzystwo budowy szkół. Formalnie nie jest to obowiązujący podatek, ale de facto każde dziecko będzie musiało go zapłacić. Jeden z kuratorów zaleca nawet nauczycielom, aby starali się o udekorowanie świadectw kilkoma znaczkami.

Budowa szkół — to cel bardzo piękny. Ale dotychczas fundusze na ten cel były w budżecie państwa i samorządów. Obecnie ciężar ten — jak wiele innych — przerzuca się na ludność, posyłającą dzieci do szkół. Podobnie ma się rzecz z innemi opłatami szkolnemi, z których pokrywane są wydatki administracyjne ministerstwa oświaty, z samochodem ministerjalnym włącznie.

A jednocześnie władze szkolne zalegają po kilka miesięcy z wypłatą pensyj księżom za nauczanie religji w szkołach.

„Wychowanie państwowe".

W prasie warszawskiej znajdujemy taki oto obrazek:

W znanem gimnazjum warszawskiem im. Jana Zamoyskiego zdarzył się fakt, wymownie ilustrujący politykę sanacyjnych „pedagogów".

Kilka tygodni temu Ignacy Paderewski przysłał tej zasłużonej szkole (z murów gimn. Zamoyskiego wyszli m. in. ś. p. ks. Ignacy Skorupka i ś. p. inż. Stanisław Wigura) swą fotografję ze słowami serdecznego pozdrowienia dla młodzieży. Samorząd uczniowski jednogłośnie postanowił wystosować do Paderewskiego list z podziękowaniem i z wyrazami hołdu dla wielkiego Patrjoty. Wysłanie listu pociągnęło za sobą niezwykłe konsekwencje. Dyrektor gimnazjum, pan Jan Dąbrowski, zawezwał do siebie kierowników „Samorządu" i, napiętnowawszy z oburzeniem ich „samowolę", zażądał od nich zgłoszenia dymisji z zajmowanych stanowisk. Ten postępek dyrektora wywołał zrozumiałe zdziwienie i oburzenie wśród młodzieży gimnazjum.

Trudno poprostu uwierzyć w tę historję, jest jednak ona, niestety, prawdziwą.

Administracja a walki polityczne

Długie posiedzenie komisji budżetowej. — Min. Pieracki o Baranowskim. — Scena z „Faraona". — Chłopi nie są rewolucjonistami. — P. Sanojca o kontrrewolucji. — Urzędnicy a B. B. Odpowiedź min. Pierackiego. — Administracja musi być silna. — Policjanci są karani za bicie.

Działalność ministerstwa spraw wewnętrznych, była przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji w komisji budżetowej Sejmu. Do głosu zapisało się 36 osób. To też posiedzenie zakończyło się dopiero po godz. 2-giej w nocy, czyli właściwie już we środę. Sam min. Pieracki zabierał głos 3 razy. Pierwsze przemówienie podaliśmy w streszczeniu w numerze wczorajszym. W drugiem przemówieniu p. min. Pieracki odpowiadał na zarzuty opozycji z powodu procesu samborskiego.

P. minister przyznał, że **władze bezpieczeństwa popełniły błąd, używając pomocy Baranowskiego.** Przypomniał dalej artykuły „Surmy", z których wynika, że O. U. N. zorganizowała kontrwywiad. Baranowski w rzeczywistości ochraniał wszystkie ważniejsze wystąpienia O. U. N. Dopiero po zamordowaniu pos. Hołówki i kom. Czechowskiego policja zorjentowała się, że jest stale wprowadzana w błąd. Po zmianie organów bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej i po aresztowaniu Baranowskiego, ujęci zostali sprawcy napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim oraz sprawcy morderstwa Hołówki. Sprawy dyscyplinarne przeciw dawnym organom bezpieczeństwa nie są jeszcze zakończone. Nie twierdzę, mówił p. minister, by władze bezpieczeństwa nie popełniły w tej sprawie błędów, to też **dawni kierownicy tych organów zostali przeniesieni.** Zachodzi jednak zasadnicza różnica między błędami władz bezpieczeństwa a insynuacją prowokacji.

Po drugiem przemówieniu min. Pierackiego nastąpiła przerwa. Na posiedzeniu wieczornem przemawiał najpierw pos. **Wrona** (Str. Lud.). Oświadczył on, że różnica między rzeczywistością polską a tem, co się o niej mówi w tej sali jest większa niż między niebem a ziemią. Mowca przypomniał z „Faraona" Prusa scenę, w której Faraon spostrzega, że witający go entuzjastycznie lud popędzany jest batami. Rząd, mówił pos. Wrona, jest w roli faraona, ale wielu rzeczy nie widzi i nie wie, a informowany jest stronniczo. Poruszając sprawę wolności prasy pos. Wrona oświadczył, że redaktor musi zgadywać myśli cenzora.

Co do wyborów gminnych, to zdaniem pos. Wrony w rzeczywistości były nominacje radnych. Protestów wyborczych w gminach więcej skich byłoby jeszcze więcej, gdyby nie to, że **chłopi muszą chodzić w zimie na mrozie po kilkanaście kilometrów.**

Nawiązując do zajść w Małopolsce środkowej pos. Wrona stwierdził, że **chłopi nigdy nie byli rewolucjonistami, a Str. Ludowe dalekie jest od myśli wejścia na drogę walki orężnej.** Witos nie był nigdy rewolucjonistą, bronił się przed rewolucją i sam jej nigdy nie robił.

Zarzuty posłów opozycyjnych odpierał pos. Sanojca (B. B.), którego sposób przemawiania i argumentowania jest ogólnie znany.

„Gdzie jest **rewolucja** — mówił — tam jest mobilizacja **kontrrewolucji** i dlatego w tych państwach gazety, parlamenty są zamykane. U nas partje opozycyjne mogą robić wiece, mogą pisać, ale gdzie partje występują, jako mobilizacja kontrrewolucyjna, muszą być konfiskowane gazety i mowy w Sejmie".

Mówiąc dalej pos. Sanojca odezwał się do ludowców tonem wyrzutu:

— Nie jesteście rewolucjonistami, najwyżej robicie zaburzenia i w imieniu chłopów proszę was — zostawcie.

Wystąpienie pos. Sanojcy przypomina niedawną mowę pos. Miedzińskiego, który **oświadczył socjalistom, że nie są rewolucjonistami i że prawdziwi rewolucjoniści są w B. B.**

Dalej przemawiali trzej posłowie ukraińscy: Łucki, Matczak i Skrypnik.

Pos. **Kornecki** (Klub Narodowy) twierdził, że biura B. B. na prowincji są kierowane przez urzędników administracyjnych. Gdyby nie to, to wielkie pytanie, czy sanacja mogłaby urządzać zebrania. Wreszcie pos. Kornecki radził p. Pojakiewiczowi, by powiedział pp. wojewodom i starostom, że BB. da sobie radę bez urzędników i policji.

W tem miejscu padł głos:

— **To będzie samobójstwo.** Przemawiał następnie pos. Rozmaryn, który się skarżył na wzrost antysemityzmu i szereg innych posłów.

Na zarzuty opozycji odpowiedział p. min. Pieracki. Na wstępie oświadczył, że stara się zawsze informować komisję w sposób rzeczowy.

„Jesteśmy ludźmi — mówił minister — i możemy się czasem mylić. Może się także zdarzyć tu i ówdzie nieprawidłowość, zwłaszcza na niższych szczeblach w hierarchji, lecz **proszę nie obarczać administracji odpowiedzialnością za poniesione przez panów porażki** i niepowodzenia, gdyż doprawdy nie może ona odpowiadać za wszystkie błędy, które zostały kiedykolwiek przez panów i ich partje popełnione.

Pod adresem opozycji rzucił p. min. Pieraci pytanie, czy

pchanie swoich zwolenników do konfliktu z administracją nie opaźnia procesu dorastania społeczeństwa do sytuacji politycznej narodu?

Czy nie zniekształca i nie opaźnia procesu dojrzewania administracji państwowej do jej zadania. Zdaje mi się, że to raczej ja miałbym prawo czynić panom zarzuty, zamiast wysłuchiwać zarzutów pod moim adresem i podwładnej mi administracji. Od administracji i jej organów nie żądamy niczego więcej jak tylko sumiennego spełniania obowiązków i pozytywnego ustosunkowania się do praw i potrzeb obywateli.

Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby panowie chcieli wskazać, w jaki sposób można ochronić porządek i spokój publiczny nie rozporządzając silną administracją i sprawną policją. Ci z pośród panów, którzy sami niegdyś ponosili odpowiedzialność za rządy, wiedzą bardzo dobrze, że jest to niewykonalne, a jednak teraz twierdzą przeciwnie. Niema łatwiejszego chwytu taktyczno-politycznego, jak zwalanie przy każdej sposobności winy na policję i oskarżanie jej o nadużycia władzy. Ale nikt chyba nie uwierzy, ażeby policja cenila sobie więcej walkę niż pokój. Spokojny obywatel niema konfliktów z policją.

Dalej zapewnił, p. minister, że w każdym wypadku bicia przez policję przeprowadzane były ścisłe dochodzenia sądowe i dyscyplinarne. Co do konfidentów to minister nie jest miło śnikiem tej metody, lecz w ten sposób zdołano uchronić niejedno życie od zbrodniczego zamachu.

Po przemówieniu p. Pierackiego zabierali głos jeszcze wicemin. Korsak i pos. Pączek, poczem posiedzenie zamknięto.

Po wizycie króla bułgarskiego w Belgradzie.

(Korespondencja własna).

Rozmowy pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Jugosławji Jewticzem a bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Muszanowem, jakie się odbyły podczas oficjalnej wizyty bułgarskiej pary królewskiej w Belgradzie, spełniły nadzieje, jakie przywiązywano do tego doniosłego zdarzenia. Wynik rokowań streścić można następująco: przedewszystkiem wyjaśniona została polityczna atmosfera pomiędzy Jugosławją a Bułgarją. Wynika to przedewszystkiem z toastów, jakie wznieśli obaj królowie na uroczystej kolacji w królewskim zamku belgradzkim, jak również z faktu, że bułgarska para królewska wzięła udział w rodzinnej uroczystości z okazji 45 lecia urodzin króla Aleksandra. Bułgarska para królewska wzięła również udział w krajaniu „slawskiego kołacza", a na uroczystość tę według serbskiego zwyczaju zaprasza się najbliższych członków rodziny. Udział pary królewskiej w tej uroczystości był przeto żywo komentowany w kołach politycznych, bowiem świadczy o zacieśnieniu węzłów przyjaźni pomiędzy oboma dynastjami. Wyjaśnienie politycznej atmosfery podkreślił również premjer bułgarski Muszanow we wszystkich swych oświadczeniach wobec dziennikarzy zagranicznych i miejscowych. Wreszcie oficjalny komunikat wydany po ukończeniu wszystkich rozmów stwierdził, że po obu stronach jest zgodność zdań i oba państwa uznają konieczność pokoju jak również szczerej i trwałej współpracy, aby utrwalić serdeczne i przyjacielskie stosunki pomiędzy obu państwami.

Wyjaśnienie politycznej atmosfery pomiędzy Jugosławją a Bułgarją było potrzebne, aby można było przystąpić do konkretnego rozwiązania różnych zagadnień dotyczących obu państw. Ciężkie położenie gospodarcze państw południowo-wschodniej Europy, przeważnie agrarnych wymaga, aby Jugosławja i Bułgarja przystąpiły do rzetelnej i konkretnej współpracy na polu gospodarczem. Postanowiono w Belgradzie rozpocząć rokowania o umowę handlową i konwencję weterynaryjną, jak również o ulgi paszportowe i komunikacyjne pomiędzy obu państwami.

Na wiosnę oczekiwać należy szeregu wizyt polityków i mężów stanu. Oczekuje się, że jugosłowiański król zrewizytuje króla Borysa. Postanowiono już teraz, że z wiosną uda się wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich do Sofji a bułgarskich do Belgradu.

Powróciwszy do Sofji, bułgarski premjer Muszanow oświadczył wobec przedstawiciela jugosłowiańskiego biura prasowego „Avala", że z Jugosławji wyniósł jak najprzyjemniejsze wrażenia. Wyraził pełne zadowolenie z rozmów z członkami rządu jugosłowiańskiego i przekonany jest, że rozmowy te przyniosą korzyści tak Bułgarji jak i Jugosławji.

Prasa sofijska poświęca wizycie króla bułgarskiego w Belgradzie dużo uwagi.

W sofijskiem „Mir" Mihajlo Madzarow pisze, że tylko pokój i dobre stosunki pomiędzy oboma państwami mogą uchronić Bułgarję od klęsk. Przyjaźń z Jugosławją ułatwi Bułgarji rozmowy z innemi państwami. Świat zrozumie, że Bułgarja nie jest osamotniona. Madzarow stwierdza, że nieprzyjaźń wlekąca się od dwudziestu lat nie przyniosła Bułgarji niczego i dlatego trzeba się cieszyć, że dokonał się szczęśliwy zwrot w polityce. Polityka ta powinna być kontynuowana i taka polityka powinna stać się programem odpowiedzialnych czynników po obu stronach.

Pismo rządowe „Zname" konstatuje, że sam fakt spotkania się królów jest wielkiem plus w nowej polityce zbliżenia obu państw. Porozumienie jest dziełem historycznem, dziełem pokoju na półwyspie bałkańskim.

Belgrad, w grudniu. Dr. J. K.

Na ziemiach Rzplitej.

Dalsze nominacje w armji.

Prezydent Rzplitej podpisał w dniu 19 bm. na Zamku następujące nominacje: stopień pułkownika nadany został podpułkownikom w korpusie oficerów sanitarnych (grupa lekarzy). dr. Krzyski Roman, dr. Franciszek Bałaszewski, dr. Mieczysław Henoch, dr. Bolesław Blażejewski.

Stopień podpułkownika nadany został majorom w korpusie oficerów sanitarnych (grupa lekarzy): Dr. Adolf Antoni Stanoch, dr. Włodzimierz Missiuro, dr. Kazimierz Sowiński, dr. Władysław Mrozowski, dr. Zygmunt Sawicki, dr. Stanisław Garniewicz, dr. Stefan Bobak, dr. Jan Kulesza, dr. Marjan Władysław Radziszewski, dr. Władysław Twaróg.

Tajna organizacja w szkołach niemieckich na Śląsku.

Władze szkolne w Katowicach w czasie dochodzenia przeciwko kilku nauczycielom szkół niemieckich wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji tajnej, działającej wśród młodzieży niemieckiej. Organizacja, o charakterze wybitnie hitlerowskim miała prowadzić działalność antypaństwową, podniecając młodzież niemiecką do czynów wrogich Polsce. Organizacja działała za wiedzą i pod kierunkiem niektórych nauczycieli niemieckich.

Przemycał cygara i zapalniczki.

Policja aresztowała w Poznaniu Brunona Toussainta, **obywatela niemieckiego** z Berlina, który trudnił się przemytem. W samochodzie Toussainta znaleziono specjalnie przystosowaną do celów przemytniczych skrytkę, w której znajdowało się kilkaset zapalniczek, cygar niemieckich, kamieni do zapalniczek i t. p. Jednym z odbiorców Toussainta był syn właściciela majętności Borowo w powiecie kościańskim von Bermuth. Władze celne przeprowadziły rewizję u Bermuthów, gdzie znaleziono 100 sztuk nieoclonych zapalniczek i wiele cygar niemieckich również nieoclonych.

Książe Korybut-Woroniecki na ławie oskarżonych.

Na wokandzie sądowej w Warszawie znalazło się nazwisko ks. Jerzego Korybut-Woronieckiego, **brata Zyty, bohaterki głośnego procesu o zabójstwo przemysłowca Brunona Boya**. Akt oskarżenia zarzuca 32-letniemu księciu **używanie gróźb karalnych wobec swych rodziców**.

Ze względu na rodzinny i drastyczny charakter sprawy proces toczył się przy drzwiach zamkniętych, muszą więc pozostać w tajemnicy szczegóły sporów i zatargów dzielących tę nieszczęśliwą rodzinę. **Korybut-Woroniecki skazany został na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary.**

900 fałszywych odważników.

Urząd Miar i Wag w Warszawie w towarzystwie funkcjonarjuszów policji przeprowadził kilkanaście rewizyj w sklepach z wyrobami żelaznemi. Rewizje miały na celu sprawdzenie, czy sprzedawane w tych sklepach odważniki są autentyczne. W sklepach należących do braci Korentajrów znaleziono 900 mosiężnych odważników **z podrobionym znakiem „U. M." na tarczy**. Korentajerowie nabyli te odważniki od fałszerzy, których szajkę zlikwidowała policja przed dwoma tygodniami. Trudnili się oni cechowaniem odważników nie posiadających odpowiedniej wagi.

KOŚCIÓŁ NA ŻOLIBORZU W WARSZAWIE. W niedzielę dnia 17-go bm. odbyła się uroczystość poświęcenia dwóch kaplic, całkowicie wykończonych w budującym się kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie, oraz dwóch sal, znajdujących się pod kaplicami. Aktu ceremonji dokonał Ks. Biskup Szlagowski sufragan warszawski. W uroczystości brał udział komitet budowy, organizacje parafjalne, bractwo i rzesza wiernych, którzy poraz pierwszy w poświęconych kaplicach wysłuchali Ofiary Mszy Św.

„LITTORINA" ROBI 147 KLM. NA GODZINĘ. Na linji kolejowej Warszawa — Skierniewice i Warszawa — Grodzisk odbyła się próba włoskiego wagonu silnikowego firmy Fiat „Littorina". Wagon ten odbywa próbne podróże w różnych państwach Europy. W jeździe próbnej wzięli udział przedstawiciele Min. Komunikacji z min. Butkiewiczem na czele, ambasador włoski Bastianini, inżynierowie specjaliści oraz przedstawiciele firmy Fiat. **Próba wypadła pomyślnie. Maksymalna szybkość, jaką wagon mógł rozwinąć, sięgała 147 klm. na godzinę.**

CZWARTY MORDERCA KS. CHMUROWICZA UJĘTY. Władze śledcze w Rzeszowie aresztowały czwartego i ostatniego sprawcę mordu rabunkowego, dokonanego w czerwcu b. r. na osobie ks. Chmurowicza. Jest nim Józef Kapusta, liczący lat 20.

Pogrzeb ofiar katastrofy kolejowej.

We wtorek popołudniu odbył się w Poznaniu uroczysty pogrzeb 8 ofiar ostatniej katastrofy kolejowej. Olbrzymi kondukt pogrzebowy poprzedzała kompanja honorowa kolejowego przysposobienia wojskowego, dalej maszerowały dwie orkiestry kolejowe, oraz oddziały wielu organizacyj i zrzeszeń kolejarzy ze sztandarami. **Za duchowieństwem z ks. biskupem Dymkiem na czele wieziono na 6-ciu karawanach 8 trumien. Wszystkie rydwany okryte były mnóstwem wieńców i kwiatów.** Za karawanami postępowały rodziny ofiar, dalej zaś za ostatnim szli przedstawiciele władz m. in. dyrektor kolei w Poznaniu inż. Buciński, starosta grodzki i inni. Wzdłuż ulic, któremi maszerował kondukt żałobny ustawiły się szpalery **wielotysięcznych tłumów publiczności.**

Na cmentarzu nad grobem przemówił ks. Lewandowski poczem chór „Hasło" odśpiewał pieśń żałobną. **Wszystkie trumny spoczęły we wspólnej mogile.** Ojciec Rojna spoczął obok córeczki, a bracia Tabakowie obok siebie. Natłok ludzi na cmentarzu był tak wielki, że kilka osób zostało pogniecionych. Wstęp na cmentarz policja musiała zamknąć dla osób postronnych. Na mogiłach złożono przeszło dwadzieścia wieńców.

Gdy Szkoci wyciągną swego smoka

z jeziora Loch Ness.

Stara sala pałacu Westminsterskiego, w której obraduje uroczysty parlament Wielkiej Brytanji, różne już w ciągu stuleci słyszała interpelacje poselskie. Powstanie dzikich szczepów w małoznanym kraju azjatyckim, ochrona słoni i żyraf w Afryce, kwestja przynależności państwowej obu biegunów ziemi. Wszystko już było. Wszystkiemi sprawami globu interesowali się dostojni członkowie Izby Gmin światowładne go państwa i z całem namaszczeniem zapytywali publicznie, jakie stanowisko wobec takiego a takiego mało praktycznego zagadnienia zajmuje rząd Jego Brytyjskiej Mości.

Ale to? Taka interpelacja zdarzyła się po raz pierwszy.

Na początku grudnia Roku Pańskiego 1933 zapytał jeden z dostojnych:

— Jakie kroki przedsięwziął rząd królewski dla wyjaśnienia sprawy pojawienia się przedpotopowego smoka w jeziorach Loch Ness?

— Zainteresujcie się lepiej, towarzyszu, kwestją smoka bezrobocia! — zagrzmiał z oburzeniem poseł socjalistyczny.

Na części ław rozległy się śmiechy i głośne potakiwania, ale większość uczestników szlachetnego zgromadzenia z wielkiem zainteresowaniem podjęła dyskusję nad zagadnieniem smoka bez przenośni. Bo sekretarz stanu do spraw Szkocji oświadczył z całą stanowczością, że nie ma się czego śmiać, gdyż sprawa pojawienia się w Loch Ness olbrzymiego nieznanego potwora o kształtach przedhistorycznych, została już dowiedziona ponad wszelką wątpliwość.

Brzmi to prawie jak rozdział z powieści sensacyjnej, a jednak miało miejsce w istocie. I nie można nawet powiedzieć, aby ta interpelacja szczególna była wniesiona bez przygotowania, zbyt pospiesznie. Przecież w ciągu kilku miesięcy ubiegłych cała prasa angielska ciągle drukowała artykuły i korespondencje o dziwacznem stworzeniu, które pokazuje się to tu, to tam, na wodach szkockiego jeziora Loch Ness. A poważny „Times" zamieścił nawet rysunki, sporządzone przez jednego z takich świadków naocznych.

Piszą i teraz o tem dziwowisku wszystkie pisma londyńskie. Zrozumiałe. Sensacja. Znana to rzecz, że w Szkocji jest mnóstwo starych zamków, i że w każdym z nich hulają duchy i upiory. Ale, żeby w szkockich jeziorach pływały smoki? Nie, tego jeszcze nie było. To zdarzyło się tylko w Walji, gdzie podobno święty Jerzy zabił swego smoka. Jakże więc jest naprawdę z tym smokiem w Loch Ness? Ci, co widzieli go zdaleka, twierdzą zgodnie, że ów potwór nieznany mierzy przeszło dwadzieścia metrów, że **ma bardzo długą łabędzią szyję na której osadzona jest nieproporcjonalnie mała głowa i, że grzbiet jego zdobi rodzaj grzebienia.** To wszystko. Resztę tajemnicy kryje czarna głąb jeziora Loch Ness, czyli jeziora wodospadów. Ale długi podobny do klina basen wodny, wciśnięty w kraj górzysty i lesisty, waży jeszcze strzeże zazdrośnie swej zagadki.

Tymczasem korzystają z niej hotele i pensjonaty, obsługujące rzesze turystów, zjeżdżających licznie nad malownicze wybrzeża Loch Ness, aby podziwiać słynne wodospady Foyers i Fort Augustus z jego opactwem benedyktyńskiem i surowe baszty zamków baronów Urquhart. Teraz Loch Ness ma dla nich nową atrakcje. Smoka. I kto wie? Może jeden czy drugi snob londyński marzy już o niesłychanym wyczynie sportowo-myśliwskim, o ustrzeleniu smoka.

— No dobrze. Czy to wszystko jest jednak prawdą? — może zapytać ktoś zniecierpliwiony. — Czy to możliwe, aby w wieku XX-tym odnalazł się nagle żywy potwór przedhistoryczny?

Pewien znany przyrodnik warszawski, przyglądając się rysunkom potwora, podanym przez prasę londyńską, powiedział mi, po chwili namysłu:

— Przysiągłbym, że autor tego rysunku skopjował tu domniemany wygląd plesiosaurusa, że przerysował go poprostu z jakiejś pracy paleontologicznej. Zgadza się każdy szczegół. Tak, to niewątpliwie plesiosaurus.

— A jeśli jednak rysował go z natury, panie profesorze?

Mój rozmówca oburzył się: — Więc co pan sobie wyobraża? Że plesiosaurus, czy jakiś inny do niego podobny olbrzymi gad przeżył swą epokę jurajską lub kredową? Miljon lat, a może i nawet więcej? Nie, panie. Takich przykładów nauka nie zna jeszcze. Zresztą — tu wzruszył ramionami. — Nie przesądzajmy niczego. Poczekajmy. Niechaj Szkoci wyłowią tego potwora z Loch Ness. Niech oddadzą go do Ogrodu Zoologicznego, a wówczas...

Tak. Wówczas przekonamy się, ile jest w tem prawdy. Narazie jednak cichy Fort Augustus przeżywa dziś swą baśń o smoku, taką samą, jak przed tysiącem czy dwoma śnił może nasz stary Kraków.

J. M. T.

TRAGICZNA ROZMOWA Z SEKWESTRATOREM. Do mieszkania urzędnika W. Goliana przy ul. Foksal w Warszawie przyszedł sekwestrator urzędu skarbowego. Pomiędzy żoną Goliana, Janiną, a sekwestratorem wywiązała sprzeczka, w czasie której silnie zdenerwowana Golianowa wyjęła z szuflady komody rewolwer i — w zamiarze samobójczym — postrzeliła się w klatkę piersiową. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

Z całego świata.

Redukcja uposażeń w Watykanie.

Zarządzeniem Ojca Świętego pensje wszystkich urzędników państwa Watykańskiego **powyżej 1000 lirów miesięcznie ulegną redukcji.** Obniżka ta wyniesie 10 proc. dla poborów od 1000 do 2000 lirów i 15 proc. dla pensyj ponad 2000 lirów miesięcznie. Zarządzenie to dotyczy zarówno najwyższych dostojników od kardynałów począwszy, jak i najniższych urzędników.

Otwarcie nowego uniwersytetu papieskiego w Rzymie.

Na mocy breve papieskiego wyższa szkoła franciszkańska w Rzymie, założona przed 50-ciu laty przez generała zakonu O. Bernardo da Portogruaro, otrzymała przywileje uniwersytetu papieskiego. Uroczysta inauguracja tego zakładu, który posiada obecnie nazwę „**Atheneum Antonianum**" odbyła się w obecności wielu kardynałów i licznych przedstawicieli wyższych szkół kościelnych i świeckich. (KAP).

Zgon władcy Tybetu.

W Lhassie zmarł Dalaj Lama w wieku lat 60-ciu. Dalaj Lama, który z racji swego stanowiska wyobrażał reinkarnację Buddy, **rządził krajem w sposób autokratyczny i wywierał wielki wpływ na Tybetańczyków.** Zmarły Dalaj Lama był zwłaszcza w ciągu ostatnich 20 lat **pod wpływem W. Brytanji** i darzył rząd brytyjski a także administrację brytyjską w Indjach wielką przyjaźnią. Zmarły Dalaj Lama poniósł duże zasługi na polu podniesienia kultury Tybetańczyków. **Wprowadził do Tybetu telegrafy, ulepszał drogi, umocnił walutę i założył wiele szkół.** Wysyłał też wielu Tybetańczyków zagranice dla odbycia wyższych studjów, głównie do Anglji. Niedawno udzielił on ekspedycji angielskiej zezwolenia na przelot ponad Everestem w Himalajach, celem zbadania tego najwyższego na świecie szczytu.

Wniosek stronnictw katolickich o uchylenie ustaw antykatolickich.

Stronnictwa katolickie złożyły wniosek w Kortezach o uchylenie szeregu ustaw antykatolickich, uchwalonych przez poprzedni parlament. Na pierwszem miejscu ma być odwołany zakaz stowarzyszeniom religijnym nauczania w szkołach i prowadzenia zakładów naukowych. (KAP.)

WYPADEK MINISTRA COTA.

Samolot wiozący francuskiego ministra lotnictwa Cota przy lądowaniu na lotnisku w Prat uległ uszkodzeniu. **Pasażerowie wyszli bez szwanku.**

ODZNACZENIE KARDYNAŁA INNITZERA. Kanclerz Dollfuss wręczył onegdaj, arcybiskupowi Wiednia, Kardynałowi Innitzerowi odznaki Wielkiego Krzyża Zasługi pierwszej klasy.

W LILLE POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO URZĘDNIK KONSULATU RZPLITEJ Wł. Grechowicz. Zmarły był wysoce cenionym pracownikiem. Brał szeroki udział w życiu miejscowej emigracji polskiej. Zagrożony gruźlicą od dłuższego czasu cierpiał na neurastenję, która popchnęła go do rozpaczliwego kroku.

„CZYSTKA" PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W MOSKWIE i okręgu moskiewskim została zakończona. Zweryfikowano **ogółem 400.000 komunistów, usuwając z partji około 15 proc. członków.** Między in. byłego korespondenta Izwiestij w Warszawie Bratina, jako eksmonarchistę. Część usuniętych zostanie restytuowana na zasadzie apelacji, złożonej centralnej komisji kontrolującej partji.

WIELKA AFERA ŁAPOWNICZA W BRUKSELI. Wykryta ostatnio wielka afera łapownicza w Belgji poruszyła całą opinję publiczną. Jak się okazuje, afera ta trwała wiele lat. **Aresztowano szefów policji w Brukseli, Lovanium, Gandawie, Leodjum, Malines i Alost.**

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Sport.

Czy Garbarnia i Podgórze zostaną w lidze?

Zbliżające się walne zebranie Ligi rozpatrzy szereg projektów dotyczących reformy rozgrywek ligowych. Najgorętsza walka rozegra się przy dyskutowaniu wniosku zarządu tej instytucji idącego, w kierunku zmniejszenia liczby drużyn ligowych do 10 przez usunięcie z ligi krakowskiej **Garbarni i Podgórza**, a pozostawienie warszawskiej Polonji. Walka będzie gorąca i przypuszczać należy, że skończy się przegraną zarządu Ligi, którego wniosek proponujący usunięcie dwóch krakowskich drużyn jest conajmniej krzywdzącym te zespoły.

Kłopoty z piłkarzami zawodowymi.

Wielokrotny piłkarski mistrz Czechosłowacji, praska Sparta, znalazł się w kłopotliwej sytuacji.

W styczniu 1934 r. wygasa szereg kontraktów tego klubu z czołowymi graczami, jak: Burger, Pelzner, Nejedly, Sedlaczek, Madelon, Ledwina i Krenz. Z wyjątkiem Ledwiny są to najlepsi obok Belga Braine'a gracze Sparty. Sparta wznowiła kontrakty z Nejedlym i Burgerem na dalsze lata, inni jednak, jak Pelzner czy Krenz (obaj — internacjonałowie) nie chcą wznowić kontraktów ze Spartą.

Zanosi się więc na poważne osłabienie drużyny Sparty, która w dodatku niedawno utraciła swego najlepszego gracza, Siluy'ego, na rzecz Francji.

WĘGRY W AFRYCE.

Znana węgierska drużyna piłkarska Ferencvaros rozegrała w Oranie pierwszy swój mecz w ramach odbywanego po Afryce tournee.

Węgrzy w meczu tym pokonali miejscowy Gallia Club 2:0.

WOLNO GRAĆ AMATOROM Z ZAWODOWCAMI.

Kanadyjska Unja Atletyczna powzięła ciekawe postanowienia odnośnie sportu amatorskiego.

Jedna z tych decyzyj zezwala amatorom na rozgrywanie spotkań z zawodowcami we wszystkich gałęziach sportu. Druga decyzja opiewa, że wszyscy zawodowcy mogą być rekwalifikowani jako amatorzy, o ile w ciągu trzech lat będą uprawiali sport niezawodowo.

FIŃSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO BRAZYLJI.

Brazyliski Zw. Lekkoatletyczny zaprosił szereg wybitnych sportowców fińskich na międzynarodowe zawody do siebie.

Między innymi zaproszeni zostali: Iso-Hollo, Kotkas, Matti, Järvinen i Sjöstedt. Zaproszeni już w styczniu udadzą się do Brazylji, gdyż zawody odbyć się mają w lutym i marcu.

KANADA—FRANCJA 5:1.

Kanadyjscy hokeiści Ottawa Shamrecks pokonali w Paryżu reprezentację Francji w stosunku 5:1.

Szpitale filmowe.

Miarą kolosalnego rozmachu, z jakim wytwórnie amerykańskie przystępują do realizacji wielkich filmów, jest fakt, że na terenie wytwórni „Foxa“ w Hollywood zainstalowano specjalny szpital dla aktorów, oraz lazaret dla zwierząt, biorących udział w nagrywaniu sensacyjnych i niebezpiecznych scen.

Przewidywania okazały się słuszne tembardziej, że wkrótce potem reżyser **Rowland van Lee** przystąpił do realizacji wspaniałego filmu p. t. „Szalona noc“. I niedługo potem pierwszym pacjentem „szpitala filmowego“ był znany amant ekranowy, **Raymond Gene**, a do lazaretu dostało się kilkanaście drapieżnych lwów i tygrysów, pokaleczonych przy nakręcaniu „Szalonej nocy“. Biedne ofiary obowiązku potrzebowały natychmiastowej pomocy weterynaryjnej. A Gene Raymond, którego olbrzymi tygrys bengalski w szalonym podskoku chwycił za nogę, został tak dotkliwie podrapany pazurami zwierzęcia, że musiano przewieźć go do szpitala, wskutek czego zdjęcia uległy dwutygodniowej zwłoce.



Ale przyznać trzeba, że w żadnym z dotychczasowych filmów z dzikiemi zwierzętami nie było scen tak prawdziwych i budzących grozę, jak w filmie „Szalona noc“, którego **akcja toczy się na tle przepysznego ogrodu zoologicznego w Budapeszcie.** Realizm tych scen jest wielką zasługą głównego bohatera, Gene Raymonda, wielkiego przyjaciela zwierząt, który z narażeniem własnego życia podjął się tak ryzykownej roli.

Po premjerze tego filmu w Ameryce, sprawozdawcy pism tamtejszych jednogłośnie podkreślili niewidziany dotąd na ekranie **kunszt operatorski i świetną fotografję,** pisząc przytem, że „nie było jeszcze filmu, tchnącego taką prawdziwą poezją miłości, tak przemawiającego do serc widzów i tak porywającego niekłamaną grozą sytuacyj w scenach rewolty drapieżnych zwierząt, jak film „Szalona noc“. Widząc ten film, można dopiero ocenić, co potrafi działać kamera kinematograficzna w rękach prawdziwego artysty“.

Jak się dowiadujemy, film „Szalona noc“ przybył już do Krakowa, a premiera jego odbędzie się podczas świąt Bożego Narodzenia w znanym kinoteatrze „Sztuka“.

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty na styczeń i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Rzeczy ciekawe

Rozwój prasy katolickiej w Hiszpanji.

Prasa katolicka nic nie straciła na przewrocie. W dniu ogłoszenia republiki wielki dziennik katolicki „El Debate“ bił 80.000 egzemplarzy, dziś nakład jego wzrósł do 200.000. „La Gaceta del Norte“ w Bilbao, „El Noticiero“ w Saragosie, „La Verdad“ i „El Ideal“ w Grenadzie są pod wpływem „El Debate“ i stanowią po części jego prasowe „filje“. Również energji redaktorów pisma zawdzięcza swe istnienie agencja „Le Logos“.

„Gracia et Justicia“ dziennik ilustrowany dla szerszych mas należy również do koncernu „El Debate“. Nie zapomniano też o dzieciach. Mają one swój własny tygodnik „Jeromin“. Wydawanie tylu dzienników, utrzymanie personelu, walka z nieprzyjaznym rządem, to wszystko wymaga ogromnych pieniędzy. Skąd się one biorą? **Po większej części z darowizn.** Niedawno redaktor naczelny „El Debate“ **otrzymał bezimiennie 300.000 pesetów na rozwój prasy katolickiej.** (KAP).

Eskadra francuska zakończyła 40-dniowy przelot.

Eskadra gen. Vuillemin'a składająca się z 28 samolotów wylądowała szczęśliwie w Algierze, kończąc swą 40 dniową podróż ponad posiadłościami francuskiemi w Algierze. Eskadra **przeleciała ogółem 20.000 kilometrów.** Raid odbył się naogół bez poważniejszych strat. Jedynie dwa aparaty w czasie drogi doznały drobnych uszkodzeń przy lądowaniu. **Eskadra dokonała dwukrotnego przelotu nad Saharą.**

———oo———

300 OFIAR CYKLONU. Według nadeszłych do Bombaju, lecz jeszcze nie sprawdzonych wiadomości ofiarą szalejącego w sobotę w rejonie Madras cyklonu padło 300 zabitych. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową.

Z PRACOWNI KRAKOWSKCIH ARTYSTEK.

Do najmilszych wizyt należą te, których długie nieraz chwile artysta może spędzić w pracowni — artystów. Są to chwile bezpośredniego zbliżenia się do sztuki i obcowania z talentem. Niema tam sztucznej kokieterji jakiegoś „specjalnego“ oświetlenia, ram, froterowanej posadzki — słowem niema tam nic, coby mogło po za obrazem mówić, że jest... Nieład, cisza nieprzerywana tupotem tłumów gapiących się raczej na siebie, niż na sztukę, czasem chłód nieogrzanej pracowni, nawet zimno... wszystko to nie tylko nie przeszkadza, ale właśnie przeciwnie: podnosi urok i czar atmosfery pracowni. A do tego obecność artysty, jego przyjazny uśmiech — czasem duma w spojrzeniu, czasem zakłopotanie, prawie zawsze w oczach znak zapytania i oczekiwanie odpowiedzi... Tematem jest obraz — sztuka.

Nie wszystko, co jest sztuką, można widywać na publicznych wystawach sztuki. I nie wszystko, co się widuje na publicznych wystawach sztuki — jest sztuką. Pracownie artystów mają jeszcze ten przywilej, że wszystko, co się tam widzi, potęguje się w ciekawych źrenicach, rośnie do rozmiarów przewyższających nawet wyobrażenie samego artysty. Mam takie niezatarte wspomnienia odwiedzin w pracownie podobne. Jadwiga Tetmajerówna — która docowniach: Malczewskiego, Wyspiańskiego, Mehoffera, Wyczółkowskiego, Fałata, Tetmajera, Laszczki, Boznańskiej — i dziś ze wzruszeniem zachodzę do cichych zakątków pracy artystycznej... z tem większym wzruszeniem, o ile wiem, że po za pracownią nigdzie nie zapoznam się z dorobkiem artysty... Z jakąż później radością można podzielić się z kimś nowiną, że takie a takie nazwiska — znane czy nie znane — płoną lub rozpalają się na gościńcach sztuki polskiej...

Sztuka Jadwigi Tetmajerównej wyrosła z gleby krakowskiej: ze szkoły plenerzystów, której twórcą i najświetniejszym przedstawicielem był ojciec artystki — Włodzimierz Tetmajer. Obrazy Jadwigi Tetmajerównej rzadko ukazują się na publicznych wystawach — są jednak znane i uznane. Pejsaż, a w szczególności wieś krakowska, z której artystka wyrosła i która poezją żyje w jej oczach, drga powietrzem i słońcem — oraz portret — oto świat tworzenia młodej spadkobierczyni pięknych tradycyj artystycznych impresjonistów polskich. W pracowni Tetmajerównej wśród szeregu płócien uderzyły mnie ostatnio trzy portrety: „Portret matki“, „Czepiec“ i „Rachela“. Malowane śmiało, szerokiem pociągnięciem pędzla utrzymane w harmonji barw przeważnie ciepłych, mają dużo wyrazu jako typy — i są tąd w pejsażach zdradzała niekiedy wpływy ojca swojego, okazała się w tych portretach odrębną indywidualnością. Te trzy portrety nie tylko dla wartości artystycznych, ale i z uwagi na osoby, które przez „Wesele“ Wyspiańskiego weszły do tradycji artystycznego Krakowa — winny być zakupione do współczesnej galerji Muzeum Narodowego. Tem bardziej, że autorką ich jest owa Isia wypędzająca miotłą z bronowickiej chaty Chochoła, córka „pana Włodzimierza“ — dziś już wybitna artystka! Te jej obrazy wyrosły tematycznie i formalnie z gleby krakowskiej, tu zatem powinny znaleść miejsce w „narodowych pamiątek kościele“.

Zupełnie inna w formie i temacie jest sztuka pani Julji Berezowskiej. Nazwałbym ją malarką dzieci. Z długiej galerji portretów i obrazów kompozycyjnych patrzą główki i wychylają się postacie chłopczyków i dziewcząt, których oczy mówią o ich świecie duszy — o wyobraźni i marzeniach. Niekiedy akcesorja dopowiadają myśl. Można w obrazach Berezowskiej dopatrzyć się dalekiej filiacji ze sztuką Jacka Malczewskiego, ale tylko w kierunku tematycznym i w sposobie układu kompozycji, bo w formie jest ona całkowicie sobą. Portrety Berezowskiej (wśród których najlepszym wydaje mi się portret Jędrusia Lipskiego) utrzymane są w subtelnej i spokojnej harmonji barw. Takie stonowanie pogłębia nastrój obrazów, pogłębia myśl i zadumę postaci. Nie mają one nic z czaru bajki Wojtkiewicza — są pojęte realistycznie, a przecież żyje tam dusza, której oknem na świat są szczere, niezakłamane jeszcze, naiwne, a jakże głębokie i myślące oczy.

W grupie młodych artystek wybija się w ostatnich latach talent pani Edyty Gałuszkowej. Kwiaty są jej ulubionym tematem, a barwa w jej spojrzeniu i pod jej pędzlem przeobraża się w silną symfonję tonów. Umie przytem pani Gałuszkowa patrzyć na kwiaty poetycznie i tu kryje się tajemnica, która sprawia, że jej żółte „Daljo“, czy różowo-czerwone „Floksy“, czy wreszcie żółte, czerwone i różowe „Lewkonje“ mają duszę — podobnie jak kwiaty Olgi Boznańskiej — chociaż formalnie różnią się one zasadniczo od kwiatów paryskiej impresjonistki: są silne w kontraście barw, który niekiedy staje się nawet orgją świateł, a przecież zawsze jest sharmonizowany. Ta właśnie wybitna ekspresja barw i charakter linji nadają kwiatom życie — duszę — i to właśnie wyróżnia talent Edyty Gałuszkowej z długiego, bodajże czy nie za długiego dziś szeregu młodych malarek kwiatów. Nie jest też obcą młodej artystce martwa natura i pejsaż, jednak kwiaty — przynajmniej jak dotąd — są najczarowniejszym światem jej sztuki.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 21: św. Tomasza ap.
Piątek 22: św. Herona.
Piątek 22: wschód słońca o godz. 8.09. zachód o godz. 15.48.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE postanowił Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego złożyć z funduszów uniwersyteckich kwotę 1.000 zł., pragnąc w ten sposób przyczynić się w miarę możności do budowy tego gmachu.

REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO złożył 50 zł. na budowę II domu akademickiego oraz 50 zł. dla Siostry Samueli na obiady dla niezamożnych akademików zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych oraz dziękowania za otrzymane.

OŻYWIENIE NA TARGU BYDŁA. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 135, wołów 74, krów 142, jałówek 115, cieląt 615, owiec 1, nierogacizny 1090, razem 2172 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.47—0.68, woły 0.51—0.75, krowy 0.38—0.64, jałówki 0.50—0.71, cielęta 0.64—1.08, nierogacizna 0.85—1.20; bitej wagi: nierogacizna od 1.10—1.55. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2051 sztuk. Przebieg handlowy: Spędy średnie, transakcje ożywione. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymane bez zmian.

NA TARG KONI spędzono w dniu 19 bm. 150 koni i płacono za konie pojazdowe od 100—150 zł., za konie pociągowe 100—200 zł., za lekkie 60—120 zł., za rzeźne 10—35 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 7 sztuk, na rzeź miejscową 9 — do Belgji 6.

ZATRUCIE GAZEM. Natalja Bąk, lat 22, (Sereno Fenna) 14), zatruła się wczoraj gazem świetlnym. Nie wyjaśniono narazie, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy zamach samobójczy.

OKRADLI PIJANEGO NA PLANTACH. J. Jeziarek (ul. Jerozolimska 261) zgłosił, że dn. 19 bm. będąc w stanie nietrzeźwym zasnął na ławce na plantach i w tym czasie skradziono mu palto, czapkę i rękawiczki.

ZŁODZIEJ SCHWYTANY PO ROKU. Policja aresztowała Kazimierza Gałdę lat 27, technika, zam. w Bronowicach Wielkich za kradzież 2 aparatów mierniczych na szkodę firmy Rodakowski, wart. 2000 zł., dokonanej w roku 1932. Aparaty odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

PORZUCIŁA SWE DZIECKO. Dnia 19 bm. nieznana kobieta pozostawiła w bramie domu przy ul. Starowiślnej 63 dziecko płci męskiej, około 2 miesiące liczące. Dziecko oddano do Żłóbka, za matką prowadzi się poszukiwania.

BLASZKA ZAMIAST ZŁOTA. Wincenty Rzepa, zam. Kasprowicza 11 zgłosił, że na plantach obok ul. Szewskiej kupił od nieznanych osobników bezwartościowy pierścionek, rzekomo za złoty, za który zapłacił 80 zł.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Pieniądz to nie wszystko".
Piątek: „Pieniądz to nie wszystko".
Sobota: Teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Porucznik marynarki" (Torpedowiec).
WANDA: Buster nawarzył piwa (Precz z teściową).
UCIECHA: „Król pechowców" (Kurt Bois).
APOLLO: „Miss Flora" (Anny Ondra).
SZTUKA: „Sherlock Holmes".
ADRIA: „Emma" (Marie Drescher).
ATLANTIC: Sabra (film polski egzotyczny)
SŁOŃCE: „Wyganńcy" (Adam Brodzisz).
PROMIEŃ: Ben-Hur, z Ramonem Novarro.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 18 XII do 21 XII 1933 r. Film p. t. „Gehenna kobiety" w rolach głównych: Sylvia Sidney.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W próbach pod kierunkiem p. Z. Kułakowskiego „Betleem polskie" L. Rydla (z uzupełnieniami w III akcie A. Waśkowskiego), które wznowione będzie w drugi dzień Świąt, dn. 26 bm. na przedstawieniu popołudniowem.

„OMAL NIE NOC POŚLUBNA", farsa W. Ellis'a ukaże się w sobotę 30 bm. Próby odbywają się pod kierunkiem dyr. J. Osterwy.

„BAL MASKOWY", opera G. Verdi'ego da na będzie w poniedziałek 25 bm. na przedstawieniu popołudniowem, z gościnnym występem primadonny opery warszawskiej, Ireny Cywiuskiej.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI I MARYLA KORSKA, znakomici artyści warszawscy, przedstawiciele wesołej muzy, wystąpią z jedynym wieczorem humoru i piosenki w poniedziałek, 25 bm. w Starym Teatrze.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, budząca podziw wszechstronnością interpretacji wykonywanych piosenek, wystąpi we wtorek, 28 bm. w Starym Teatrze.

Na gwiazdkę bezdomnym.

Zima była zawsze najgorszym okresem dla bezdomnych. W naszych czasach zastępy bezdomnych, które zna każda epoka powiększyły się przez bezrobocie i powszechny kryzys. Dawniej mówiło się żebrakowi: „Jesteś młody, idź do pracy", — dziś tego powtórzyć nie można, bo sam nędzarz oświadcza: „pracy nie mam kraść nie chcę, więc muszę żebrać". Niestety nie każdy znajdzie pomoc, gdyż niejeden choćby chciał dać jałmużnę, nie może. W takiem położeniu w duszach rodzą się ponure nieraz zbrodnicze myśli, które grożą napełniają szpalty naszych dzienników.

Kraków dumny być może z tego, że w jego murach działał mąż niemal święty, patjota, powstaniec, artysta Adam Chmielowski, znany pod imieniem Brata Alberta. W czasach nie zbyt korzystnych dla pracy społecznej, wielki ten człowiek porzucił karjerę artystyczną, salony, wszedł między nędzarzy i niósł im pomoc duchową i materjalną przez całe ćwierćwiecze, zdobywając sobie ich miłość, a szacunek innych.

Umarł Brat Albert 18 lat temu, w sam dzień Bożego Narodzenia otoczony braćmi i siostrami Zgromadzenia, które od jego imienia przybrało swą nazwę i jego duchem zapalone w ciszy i milczeniu spełnia przez cztery dziesiątki lat swe szczytne dzieło, prowadząc zakłady dla opuszczonej młodzieży i przytuliska dla starszych, gdzie każdy zgłaszający się nędzarz, o ile tylko miejsca starczy, otrzymuje bezpłatny nocleg i skromny posiłek.

Dotychczas Bracia Albertyni, korzystając z subwencyj wypłacanych przez gminę, ofiarności publicznej i własnej zapobiegliwości i pracy, starali się pokryć wszystkie bardzo znaczne wydatki, połączone z prowadzeniem przytuliska w myśl zasad Brata Alberta, który mawiał: „Każdemu głodnemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież. Jak nie można dać dużo, dać mało, inaczej niema przytuliska". Niestety obecnie coraz trudniej wykonać tę wzniosłą zasadę miłosiernego Męża. Subwencje gminy wskutek kryzysu zostały zmniejszone, trudności w innych dziedzinach, które dotąd były pewnem źródłem dochodu coraz większe. A jednak wielkie dzieło Brata Alberta upaść nie może. Katolicki Kraków na to nie pozwoli. Zbliża się Boże Narodzenie, 18-letnia rocznica śmierci Brata Alberta. Uczcijmy ten dzień, przychodząc z pomocą Zgromadzeniu Braci Albertynów w ich wielkiem dziele, posyłając na gwiazdkę dla ubogich w przytulisku Brata Alberta dary choćby niewielkie w żywności, odzieży lub pieniądzach.

Wszelkie datki na gwiazdkę dla ubogich Brata Alberta należy posyłać pod adresem: **Zgromadzenie Br. Br. Albertynów, Miejskie przytulisko dla ubogich. Kraków, ul. Krakowska Nr. 43. dzielnica Kazimierz.**

Krakowska wystawa drobiu, gołębi, królików itp.

W dniach od 1 do 5 lutego 1934 r. odbędzie się wystawa drobiu, gołębi pocztowych, gołębi ozdobnych, królików, sprzętu drobiowego, skór futrzanych i t. p. w miejskiej hali wystawowej w Krakowie przy ul. Rajskiej 12. Urządzenia tej wystawy podjęły się obecnie trzy bardzo czynne Towarzystwa Hodowlane, a mianowicie: Krak. Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych, Przysp. Rolnicze Zw. Strzeleckiego, oraz Tow. Hodowców Gołębi Rasowych i Zwierząt Futerkowych w Krakowie.

Wystawa ta nazwana „krakowską" dla odróżnienia od podobnej wystawy, urządzanej dotychczas przez Krak. Tow. Hodowców Drobiu, cieszyć się będzie zapowiedzianym udziałem hodowców i publiczności tem bardziej, że na tej wystawie będą pokazane nowe działy nie widziane na podobnych innych wystawach w kraju.

Zorganizowany Komitet Wystawy, prezesem którego wybrany został p. Ludwik Röhrenschef, naczelny miejski lekarz weterynaryjny, przyjmuje już zgłoszenie eksponatów i udziela informacyj w Oddziale Weterynaryjnym Wydziału IX. Magistratu, ul. Poselska 10, Tel. 13550.

Odpowiedzialność skarbu państwa
za bezprawny czyn policjanta.
ECHA POBICIA AKADEMIKA CORNERA.

Głośną była przed sześciu laty sprawa akademika Iwo Cornera, Jugosłowianina studjującego medycynę na Uniwersytecie krakowskim, który w czasie pewnego zajścia z policją przy ul. Florjańskiej, doprowadzany na I komisarjat policji przy ul. Starowiślnej **przez posterunkowych Pawełka i Przybyłę został tak dotkliwie pobity, że w rezultacie ciężkich ran poniesionych wówczas zapadł na gruźlicę płuc, a wreszcie mimo usilnych zabiegów lekarskich, po długich cierpieniach fizycznych zakończył życie w lutym 1931 r.**

Proces karny, jaki na tle tej sprawy wytoczono posterunkowym, zakończył się zasądzeniem post. Pawełka, którego uznano winnym zbrodni z par. 125, 155 i 156 u. k. austr., wobec czego rodzina **wystąpiła z powództwem cywilnem, żądając solidarnej zapłaty nawiązki od poster. Pawełka i Skarbu Państwa.** Żądanie skargi opiewało na 500 tys. zł. Sąd okręgowy cywilny w Krakowie wydał w pierwszej instancji, rok temu, wyrok mocą którego **zasądzono poster. Pawełka na zapłacenie 60.000 zł., uchylono jednak odpowiedzialność solidarną skarbu państwa.** W motywach swego wyroku podał sąd okręgowy, że „uszkodzenie powoda, jeżeli zadanem zostało przez posterunkowego Pawełka, to nastąpiło przy sposobności wykonywania przezeń czynności urzędowej a nie w wykonywaniu czynności urzędowej". O czywiście o wyegzekwowaniu tej kwoty od posterunkowego policji, nie mogło być mowy.

Od wyroku tego apelowały obie strony. Sąd Apelacyjny w ostatnich dniach listopada. bież. roku ogłosił w tej sprawie decyzję, **zatwierdzając wyrok pierwszej instancji.** Sąd Apelacyjny stwierdza, że o ile idzie o odpowiedzialność skarbu państwa, to „ani skarb państwa sam szkody nie wyrządził, ani też nie zawinił w doborze osób. **Brak zatem podstaw prywatnoprawnej odpowiedzialności skarbu państwa za szkodę powoda.** O ile zaś idzie o odpowiedzialność za szkodę, wyrządzoną przez organa państwowe, to przepis art. 121 konstytucji zawiera **jedynie zasadę prawną, której przeprowadzenie, a więc wejście w życie, zawisło od wydania osobnej ustawy,** jak to wyraźnie mówi ten przepis. Ponieważ ustawy takiej dotąd niema, przeto zasada prawna o odpowiedzialności skarbu za szkodę zarządzoną przez organa władzy policyjnej nie została dotąd obowiązującą przeprowadzona. Pozatem szkodę wyrządził Władysław Pawełek nie w wykonaniu funkcji służbowej, lecz czynem karalnym **tylko przy tej sposobności dokonanym.** Za taki czyn sprawca sam jest odpowiedzialny".

Przeciwko temu wyrokowi z tytułu którego rodzina Cornera musiałaby jeszcze zapłacić tytułem kosztów blisko 3.000 zł., wniósł **adwokat dr. Szado,** zastępca prawny rodziny Cornera **rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie.**

Rewizja podkreśla solidarną odpowiedzialność skarbu państwa za szkodę, wyrządzoną Cornerowi przez posterunkowego Pawełka jako organ policji państwowej.

„Myli się sąd a quo — brzmi skarga — przyjmując, że skarb państwa nie odpowiada za czyny swych organów, popełnione jako przestępstwo. **Przeciwnie bowiem państwo jako korporacja, które działać może tylko przez swoje organa, jako zasadniczo odpowiedzialne za** bezprawne działanie swych organów, **wyrządzających osobom postronnym szkodę w wykonywaniu swego zakresu działania, gdyż w działaniu bezprawnem organów państwowych przejawia się bezprawne działanie samego państwa** (paragr. 337 ust. cyw.)".



Pasterka w kościołach.

Na skutek licznych zapytań wyjaśniamy, że pierwsza Msza św. na Boże Narodzenie, t. zw. pasterka będzie odprawiana w kościołach o pół nocy z niedzieli na poniedziałek dn. 24—25 bm., lub rano w sam dzień Bożego Narodzenia, jak to jest w zwyczaju danej parafji.

Bilety narciarskie 1,000 kilometrowe.

Dyrekcja Kolei w Krakowie zawiadamia, że podobnie jak w ubiegłym sezonie zimowym wprowadzone zostały na okres **od 15 grudnia 1933 do 30 kwietnia 1934 sezonowe bilety narciarskie na 1000 kilometrów.** Do korzystania z biletów narciarskich uprawnieni są tylko członkowie Polskiego Związku Narciarskiego, odbywający podróże w celu uprawiania sportu narciarskiego. Bilety te ważne są przy przejazdach tam i z powrotem w relacjach narciarskich, które zamieszczone są w przepisach, zawartych w książeczce biletowej, przy równoczesnem okazaniu ważnej na dany sezon legitymacji P. Z. N. Cena biletu narciarskiego wynosi w klasie III — 30 zł., a w klasie II — 45 zł. Za książeczkę biletową pobiera się ponadto opłatę w wysokości 1 zł.

Zbrodnia we wsi podkrakowskiej.

Policja wpadła na ślad ohydnej zbrodni, dokonanej przez niej. A. Struzika, znanego złodzieja i bandyty, na 3-letnim chłopcu, synu Katarzyny Frasik, zam. w Zbydniowicach koło Krakowa. Struzik wrócił niedawno z Francji do swej byłej znajomej Frasikówny i nie bardzo się ucieszył, gdy zobaczył jej 3-letniego synka, Józia. Postanowił go sprzątnąć. W ostatnich tygodniach ślad za chłopcem zaginął, co wzbudziło podejrzenie sąsiadów i policji. Frasikówna, przyciśnięta do muru, zeznała, że chłopca udusił Struzik i wrzucił do przepływającej obok Wilgi. Struzik zbiegł.

Odczyty.

„Tereny narciarskie w Karpatach wschodnich", odczyt z przeźroczami dr. A. Zielińskiego odbędzie się 21 bm., w czwartek o godz. 20-tej w lokalu Tatrz. Tow. Narciarzy (Rynek gł. 25).

Z sali sądowej.

Ledwo uszli z życiem.

Dnia 2 kwietnia br. odbywała się zabawa we wsi Krzywaczka k. Krakowa. Jak zwykle przy takiej okazji doszło do bójki między parobczakami. Na Stefana i Tadeusza Klimczoków napadli :Edw. Kisielewski, Ant. Mroczek i Mich. Dąbrowa i tak ich pobili, że tylko natychmiastowa pomoc lekarska zdołała Klimczoków utrzymać przy życiu. Wczoraj napastnicy stawali przed sądem okręgowym w Krakowie i trybunał w składzie: dr. Stuhr, dr. Pilarski, dr. Paleczny, skazał osk. Kisielewskiego na 10 miesięcy więzienia, osk. Mroczka na 8 miesięcy, a osk. Dąbrowę na 6 miesięcy. Oskarżał prok. dr. Stawarski.

Amatorzy cudzych rowerów.

W Krakowie grasowała przez dłuższy czas szajka złodziei rowerów, będąca utrapieniem dla rowerzystów. Nie pomagała przezorność i pilna uwaga — gdy właściciel roweru odwrócił się tylko na moment od swej maszyny, welocyped znikał jak kamfora. Wreszcie policja wpadła na trop szajki, liczącej 8-miu ludzi. Na czele bandy stał niej. A. Czerniakowski. Wczoraj w sądzie okręgowym przed dr. Zalipskim poszkodowani rozsnuwali swe żale.

— Wyniosłem rower na pierwsze piętro — skarżył się jeden — a w chwili gdy naciskałem dzwonek na trzeciem piętrze, roweru już nie było...

— Jakżeż mogłem ukraść rower — tłomaczy się jeden z oskarżonych — kiedy nie umiem jeździć na nim!

Policja znalazła u poszczególnych oskarżonych po kilkanaście rowerów. Ponieważ na roz prawę nie przybyło dużo świadków i poszkodowanych, rozprawę odroczono. Oskarżał prok. dr. Panek.

Życie gospodarcze.

Ogłaszanie sentencji wyroku

nie powinno być odraczane.

Z dniem 1-go stycznia 1934 r. wejdą w życie pewne zmiany w sądownictwie. Mianowicie ministerstwo sprawiedliwości wydało m. in. zarządzenie. ustanawiające kuratorów dla nieletnich. podobnie jak przy sądach dla nieletnich, tak i przy sądach grodzkich. Kuratorzy pełnić będą obowiązki w miejsce dotychczasowych opiekunów dla nieletnich. Płace ich ulegają obniżce w granicach od 10 do 20% i wynosić będą 200 zł. dla Warszawy i 175 zł. dla sądów prowincjonalnych.

Pozatem ministerstwo sprawiedliwości zwróciło uwagę na częste **odraczanie ogłaszania sentencji wyroku w postępowaniu karnem.** Sądy czynią w tych wypadkach użytek z przepisów art. 367 kpk. odraczając wydanie wyroku nawet w sprawach, nie wymagających tego albo na termin ponad trzech dni.

Praktyka ta jest niezgodna z przepisem prawa i potrzebami wymiaru sprawiedliwości. Narada. głosowanie. spisanie sentencji wyroku i jej ogłoszenie następować powinny niezwłocznie po wysłuchaniu głosu stron. tak. aby sędziowie w chwili wydawania wyroku mieli świeżo w pamięci przebieg rozprawy i nie ulegali innym wrażeniom, mogącym zatrzeć wspomnienia z rozprawy. Tylko w wyjątkowych wypadkach można zezwalać na odroczenie sentencji wyroku na okres najwyżej 3 dni. wówczas mianowicie. gdy materjał sądowy jest wyjątkowo rozległy i sprawa jest zawiła.

Ustawowe uregulowanie zobowiązań dolarowych.

Według krążących pogłosek. ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy o regulowaniu długoterminowych zobowiązań, opiewających na dolary. o ile idzie o banki kredytu długoterminowego. Projekt postanawia, że w razie zapłaty w złotych. ma obowiązywać kurs dolara z dnia poprzedniego, o ile zaś zapłata następuje po terminie. wierzyciel ma prawo wyboru kursu albo z dnia płatności. albo z dnia rzeczywistej zapłaty. Ustawa ta byłaby wstępem do ogólnego unormowania sprawy długów dolarowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wyjaśnienia w sprawie sądów starościńskich, przesyłając odpowiedni okólnik do wojewodów.

Zasada zakazu występowania adwokatów przed sądami starościńskiemi zostaje utrzymana. **Adwokatom nie wolno podpisywać podań składanych w postępowaniu karno-administracyjnem.**

Okólnik zwraca uwagę na to. że **nieletni poniżej lat 17 nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za wykroczenia.** W stosunku do nieletnich powyżej lat 17 należy stosować środki wychowawcze.

Kary przewidziane w prawie o wykroczeniach za czyny o charakterze demonstracyjnym stosują się do przemówień, śpiewów. ogłoszeń, rysunków i t. p.

W stosunku do skazanych można stosować areszt domowy, jednakże nie większy, niż dni 7.

Ministerstwo kierować będzie podania o ułaskawienia przez Pana Prezydenta R. P. tylko w wypadkach należycie uzasadnionych. często się bowiem zdarza. że skazani administracyjnie. nie mając ku temu żadnych podstaw, składają podania o ułaskawienie, chcąc w ten sposób spowodować odroczenie wykonania kary.

Dolar 5.58—5.64.

Kraków, 20. 12. Giełda zupełnie bez obrotów. Dolar 5.58. 5.64. Londyn 28.80. 29.20. Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

W obrotach prywatnych tendencja dolara utrzymana. Banki płaciły 5.58, sprzedawały dolary po 5.64 zł. Bank Polski płacił 5.55 zł. Zurych niec osłabszy: w płaceniu 171.80 zł., w sprzedaży 172.40.

Echa strasznej katastrofy kolejowej w Poznaniu.



Z Poznania nadchodzą w dalszym ciągu szczegóły strasznej katastrofy kolejowej, która jest największą z dotychczasowych w Polsce. Wstrząsające wrażenie wywarła tragedja rodziny Tabaków. **Ojciec zginął w jakiejś katastrofie, dwaj synowie utonęli przed rokiem w jeziorze, dwaj dalsi synowie znaleźli śmierć w ostatniej katastrofie,** a piąty walczy ze śmiercią w szpitalu. Przy życiu pozostała tylko matka. której okrutny los zabrał pięcioro dzieci. niby mitycznej Niobie. — Istnieją też wypadki szczęśliwego ocalenia. Dwaj uczniowie gimnazjum w Poznaniu. Kowal i Marciak. wyglądali podczas jazdy przez okno. Gdy ujrzeli zbliżający się drugi pociąg **wyskoczyli w ostatniej chwili z wagonu.** Pewien nauczyciel odbywał całą drogę w jednym ze strzaskanych następnie wagonów, a dopiero na chwilę przed katastrofą ,pod wpływem niewytłumaczonego impulsu, przeniósł się do następnego wozu, dzięki czemu ocalał. Pewien uczeń mieszkający w Chludowie oświadczył tego dnia, że nie pojedzie, bo przeczuwa nieszczęście. Według zdania lekarzy. wszyscy ranni, którzy nie zmarli dotychczas w szpitalu. zostaną uratowani. — Zdjęcie przedstawia teren katastrofy bezpośrednio po nieszczęściu.

O remuneracje za naukę religji w szkołach.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę na podstawie listu naszego korespondenta, który doniósł nam. iż w powiecie łańcuckim, duchowieństwo parafjalne do tej pory nie otrzymało należnych remuneracyj za naukę religji w szkołach. Ze zdziwieniem zanotowaliśmy ten fakt, gdyż pomijając. że idzie tu o kwoty stosunkowo niewielkie — wynagrodzenie duchowieństwa za udzielanie nauki religji w szkołach jest bardziej niż skromne — ale zdawało się, że administracja szkolna jest już na tyle u nas uporządkowaną, by zaleganie z wypłatą należnych wynagrodzeń personalowi nauczycielskiemu, nie miało miejsca. To też można było przypuszczać, że uchybienia, o których donosił nasz korespondent łańcucki, przypisać należy jakiemuś przypadkowemu przeoczeniu. jako zupełnie odosobnione.

Tymczasem w ślad za notatką powyższą, poczęły napływać do redakcji listy z całego szeregu powiatów wschodniej Małopolski. donoszące o podobnych. kilkumiesięcznych zaległościach władz szkolnych wobec duchowieństwa parafjalnego. Jak podaje jeden z korespondentów —

„i w powiecie Żółkiewskim dotychczas nie wypłacono duchowieństwu parafjalnemu remuneracji za naukę religji w tamtejszych szkołach! Nauczycielce żydówce — czytamy dalej — wypłacono remunerację za naukę religji mojżeszowej, a prośby niektórych księży skierowane czy to do Inspektoratów, czy nawet do Kuratorjum, nie odnoszą żadnego skutku. Nie wiadomo jak to nazwać, tembardziej, że n. p. na pożyczkę przypadające na nas subskrypcje wyniosły po 200—300 zł.".

Inny znów z księży zwraca się do nas następującym listem:

„Jako stały prenumerator upraszam Redakcję, by łaskawie wzięła księży w obronę. Mija już czwarty miesiąc nauczania w szkołach powszechnych (od 15. 8) i po dzień dzisiejszy 17. 12. 1933. jeszcze ani grosza nie zapłacono za nauczanie. Mam na myśli okręg jarosławski (do którego należę), bo w innych okręgach nie wiem. czy wypłacono. Jako proboszcz zalegałem 25 dni z zapłatą II raty daniny majątkowej, a już otrzymałem upomnienie (1.50 zł. za upomnienie) a tu już się czeka 4 miesiące przeszło i ani wzmianki o zapłacie".

Listy te skłoniły nas. do podjęcia interwencji wprost w Kuratorjum lwowskiem i w drodze telefonicznej uzyskaliśmy od p. Kuratora okręgu szkolnego lwowskiego następujące wyjaśnienia:

„O ile p. Kuratorowi jest wiadomem, rzeczywiście zwracali się w tej sprawie księża w swoim czasie do Kuratorjum lwowskiego. Istotnie okazało się, że pewne niedokładności w wypłacie wynagrodzenia za godziny nauki religji. regulowane z dołu, powstały, a to z powodu zbyt późnego przedłożenia przez zarządy miejscowych szkół odpowiednich wykazów do Kuratorjum. Opóźnienia te na początku roku szkolnego stale się zdarzają, w tym roku, jak przyznał p. Kurator. może w pewnych wypadkach przybrały zbyt rażące rozmiary. W tej jednak chwili — oświadczył dalej — mam to przekonanie, że sprawa jest już całkowicie uregulowana, gdyż zostały wydane odpowiednie zarządzenia".

Opierając się na tem oświadczeniu, chcemy wyrazić nadzieję, że przykra ta sprawa zostanie rzeczywiście załatwioną jak najrychlej. Idzie tu bowiem nietylko o słuszne wynagrodzenie księży parafjalnych za ich ofiarną, ale niewątpliwie pełną trudu pracę, wynagrodzenie określone zresztą przepisami ustawy. Ważniejszą jeszcze jest kwestja, by nie powiększać dotkliwych niedomagań administracji szkolnej w zakresie nauczania religji na terenie województw wschodnich. Stan ten w niektórych województwach jest wprost opłakany. Na terenie np. archidiecezji wileńskiej liczba dzieci uczęszczających do szkół powszechnych wzrosła w roku bież., a liczbę godzin religji zmniejszono. Na mniejwięcej 90 szkół wypada tam jeden etat nauczyciela religji (!), a w niektórych powiatach wcale niema etatu. W bieżącym roku szkolnym w wielu wypadkach katechetów nie przyjęto, a władze szkolne zasłaniają się... brakiem funduszów na wykłady religji. Nauczanie zaś przez nauczycieli etatowych „zadarmo" i z musu, w wielu wypadkach nie przynosi pożądanych rezultatów w dziedzinie wychowania religijnego, a nawet prowadzi do takich faktów (w pow. postawskim), że nauczyciel podczas wygłaszania pogadanki wyraża się we wręcz ołużnierczy sposób. To też nic dziwnego. że Polacy-katolicy z utęsknieniem oczekują, kiedy im będą przyznane takie same prawa do korzystania z wykładów religji, jakiemi na kresach wschodnich cieszą się obecnie np. rosjanie prawosławni lub żydzi.

Teren Małopolski wschodniej jest pod tym względem szczególnie ważnym. zarówno ze względów religijnych, jak i narodowych. Interes państwa wymaga, by opieka ze strony wszystkich władz szkolnych nad nauką religji w szkołach była jak najtroskliwsza i by nie zdarzały się uchybienia takie. na które słusznie żalili się ostatnio nasi korespondenci.

Dr. J. W.

Radjo.

RADJO W ANGLJI.

W lecie 1934 r. stacja nadawcza w Daventry będzie zastąpiona przez nową stację w Droitwich o sile 150 KW. Nowa stacja uczyni zbędnemi stacje West National, North National i London National. W przyszłości wszystkie te stacje będą skasowane, a wówczas pozostałe dwie wolne fale (London National i West National pracują. jak wiadomo, na jednej tej samej fali), mają być użyte dla dwóch nowych stacyj nadawczych: dla stacji o sile 50 KW. w Newcastle i dla północnej Szkocji.

WZROST LICZBY RADJOABONENTÓW W SZWAJCARJI.

We wrześniu b. r. wzrosła liczba radjoabonentów w Szwajcarji o 3.635. a w październiku zanotowano 6.189 nowych zgłoszeń, tak, iż ogólna liczba radjoabonentów wynosiła na pierwszy listopada 282.060 osób. Z tej liczby 264.484 osoby posiada własne aparaty odbiorcze, a pozostałe 17.576 osób korzysta z pośrednictwa sieci pomocniczej. Największa sieć pomocnicza znajduje się w Zurychu. po niej następuje Bazylea z 3.634 uczestnikami.

Programy stacyj radiowych.

Piątek 22 grudnia.

Kraków (312.8). G. 7 Audycja poranna z Warszawy: 11.35 Program na dzień bieżący: 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Transmisja z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.40 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Transmisje z Warszawy; 17.50 „10 minut w teatrze"; 18 Odczyt: „Legenda o Białym Domu w Zakopanem"; 18.20 Transmisja z Warszawy; 19 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Weekend; 19.25 Transmisja z Warszawy: 19.40 Komunikaty narciarskie; 19.47 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.40 „Wśród książek". omówienie ostatnich wydawnictw; 16.55 „W służbie miłosierdzia"; 17.50 Kącik Polsk. Tow. Krajoznawczego.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego: 7.55 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Życie artystyczne stolicy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty: 12.30 Dziennik południowy: 12.35 Wiadomości meteorologiczne: 12.38 Muzyka dla dzieci z płyt; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim: 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Koncert orkiestry salonowej: 16.40 Przegląd wydawnictw: 16.55 „Kwadrans nastrojów zimowych": 17.10 Sonaty; 17.50 Konkursy nieśności drobiu jako środek podniesienia „hodowli drobiu"; 18 Odczyt z Krakowa: 18.20 „Dźwiękowiec i groteska w muzyce jazzowej"; 19 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto?: 19.25 Odczyt aktualny: 19.40 Wiadomości sportowe; 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa: 19.47 Dziennik wieczorny: 20 Pogadanka muzyczna: 20.15 XI-ty wielki koncert symfoniczny. W przerwie około godz. 21 „Bóg się rodzi, moc truchleje" (felieton literacki): 22.45 Muzyka cygańska; 23 Wiadomości meteorologiczne i kom. policyjny: 23.05 Dalszy ciąg muzyki cygańskiej.

Katowice (408.7). G. 17.50 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej: 17.55 Kronika harcerska; 19.10 „Łowczówek" (w rocznicę boju); 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). Giełda dewiz: Belgja 123.75; Gdańsk 172.18; Holandja 357.60; Londyn 29.10; Nowy Jork 5.68; Nowy Jork kabel 5.69; Paryż 34.88; Szwajcarja 172.10; Sztokholm 149.85, 150.10; Włochy 46.78. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.65, rubel złoty 4.64, dolar złoty 8.965, 8.955, gram czystego złota 5.9244.

Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.35, Marka niemiecka w obrotach prywatnych 211.80, 212.

Papiery procentowe: pożyczka stabilizacyjna 54.75, 55, 54.88; pożyczka inwestycyjna serjowa 107.75; państwowa pożyczka premjowa dolarowa 49.50.

Bank Polski 82.50; Kijewski 10; drogi żelazne dojazdowe 10; Lilpop 10.35; Haberbusch 39.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych i akcyj mocna. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 7 proc. śląska 50 i 7 proc. m. Warszawy 53.25.

Zniżka procentów w Banku Gosp. Kraj.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). Na podstawie uchwały Rady Nadzorczej Banku Gosp. Kraj. **obniżone będą stawki procentowe od 1 stycznia zarówno od wkładów jak i od wszelkich udzielanych przez BGK kredytów.** Z pośród ważniejszych operacyj Bank płacić będzie od rachunków czekowych 2 i trzy czwarte procent rocznie, od wkładów terminowych 3 i jedna czwarta proc. do 4 proc. rocznie, zależnie od terminu wypowiedzenia tych wkładów, od wkładów na książeczkach oszczędnościowych 4 procent.

Sprawa długu amerykańskiego w zawieszeniu.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). Bawiący od dłuższego czasu w kraju **ambasador Rzpltej w Waszyngtonie p. Patek, powraca na swą placówkę po Świętach.** Sprawa podjęcia ewentualnych rokowań z rządem amerykańskim w sprawie rewizji długów wojennych pozostaje w zawieszeniu. Jak wiadomo, ostatniej raty, która przypadła na bieżący miesiąc, rząd polski nie wpłacił, podobnie zresztą jak wiele innych państw dłużniczych. Nie wiadomo, czy rokowania będą prowadzone. Rząd polski poczeka prawdopodobnie ze spłatą długów do czasu rozstrzygnięcia tej kwestji między innemi państwami a Ameryką.

KRAKÓW—HOLANDJA 4:3.

Haga 20. 12. (PAT.). W dniu wczorajszym reprezentacja Krakowa **pokonała drużynę holenderską „Zwaluwen"**, nieoficjalną reprezentację Holandji, w stosunku 4:2 (3:3). Widzów 8.000. Sędziował p. Langenus.

Zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.) Uchwalony przez Radę Ministrów projekt noweli do dekretu Prezydenta Rzplitej o **ubezpieczeniu pracowników umysłowych zmienia szereg przepisów, obowiązujących w Polsce od 1 stycznia,** przeważnie pod kątem racjonalizacji zasad tego ubezpieczenia. Do pracowników umysłowych zalicza projekt **dozorców górniczych, przez co załatwiono dotychczasowe trudności** zwłaszcza co do terenu Górnego Śląska.

Nowela **łagodzi warunki dobrowolnego**, ewentualnego ubezpieczenia, wreszcie poddając obowiązkowi ubezpieczenia **emerytów, pracujących zarobkowo,** umożliwia nabywanie uprawnień emerytalnych **także z ZUPU.**

Zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w ZUPU pracowników instytucyj publiczno-prawnych z wyjątkiem funkcjonarjuszy państwowych i pracowników przedsiębiorstw państwowych, jest możliwe tylko pod warunkiem zapewnienia tym pracownikom poza świadczeniami emerytalnemi **także świadczeń na wypadek bezrobocia.**

Specjalne znaczenie ma przepis projektu, wprowadzający liczne uprawnienia emerytalne przy **przechodzeniu z ubezpieczenia jakiejkolwiek instytucji emerytalnej do nowej instytucji,** przyczem przepisy nie odnoszą się tylko do przekazywania wkładek przez funkcjonarjuszy państwowych. Charakter pewnego **ograniczenia** posiadają przepisy o **zniesieniu renty starczej** w wypadku, gdy **ubezpieczony** pracuje zarobkowo, a nie przebył w **ubezpieczeniu 30 lat** — oraz przepis, uzależniający **wysokość jednorazowej odprawy od długości okresu ubezpieczeniowego,** przez co wysokość odpraw ulega zmianie.

Śnieg w oazach Sahary.

Londyn, (PAT). Z Algieru donoszą, że w oazach Sahary spadł śnieg. Od niepamiętnych lat nie przypominają sobie na Saharze tak srogiej zimy.

N. Jork, (PAT.) Płk. Lindbergh z małżonką wylądował w North Beach (Long Island), kończąc w ten sposób swój lot okrężny.

Senat francuski uchwalił obniżkę płac urzędniczych

CHAUTEMPS UZYSKAŁ WOTUM ZAUFANIA.

Paryż, (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu senat przyjął większość artykułów projektu finansowego, po południu zaś przystąpiono do dyskusji nad artykułem 6-tym, dotyczącym **obniżenia uposażeń urzędniczych.** Premjer Chautemps postawił przytem kwestję zaufania, domagając się przyjęcia przez senat tego artykułu w brzmieniu uchwalonem przez izbę deputowanych. **Senat przyjął wspomniany artykuł 201 głosami przeciwko 58.**

Niemcy chcą wystawić 300-tysięczną armję.

Paryż, (PAT). „Journal des Debats" donosi z Berlina: Pierwszy radca ambasady francuskiej Arnal wyjechał z Berlina do Paryża, **wioząc odpowiedź Niemiec dla rządu francuskiego.**

Rząd Rzeszy ustala w niej żądania w zakresie dozbrojenia Niemiec, potwierdzając znane cyfry. **Czynna armja niemiecka liczyć ma 300 tysięcy żołnierzy i posiadać broń defenzywną taką samą, jaką posiadają inne państwa europejskie. Wkońcu Niemcy** proponują Francji **pakt nieagresji na lat 10.**

Wiadomość powyższą potwierdza również korespondent berliński „Le Journal'a". Według niego odpowiedź niemiecka precyzuje, że **300 tysięczna armja powinna się składać z żołnierzy, powoływanych do wojska na przeciąg 1 roku w drodze zwykłego poboru.** Co do organizacyj paramilitarnych, to będą one poddane kontroli pod warunkiem, że **kontrola taka będzie zastosowana również do podobnych organizacyj we wszystkich innych państwach europejskich.**

Co do Zagłębia Saary, to rząd Rzeszy, sugeruje zaniechanie plebiscytu liczy się z tem, że sprawa Zagłębia Saary nie będzie wymieniana przed upływem terminu, przewidzianego w Traktacie Wersalskim.

Rzesza domaga się mianowicie 300-000-nej armji o krótkim okresie służby i **prawa posiadania broni defenzywnej według określeń genewskich w ilości nieograniczonej,** godzi się na **poddanie kontroli oddziałów narodowo-socjalistycznych pod warunkiem, że kontrola taka rozciągnięta będzie również na organizacje paramilitarne w innych krajach, wyraża gotowość podpisania z sąsiadami paktu nieagresji na lat 10 i domaga się zwrotu Zagłębia Saary** z pozostawieniem Francji do r. 1935 własności **kopalń państwowych.**

Dzienniki paryskie zaznaczają, że wspomniana nota **nie jest notą dyplomatyczną, lecz prostem sprawozdaniem ambasadora Ponceta o jego rozmowach z kanclerzem Hitlerem.** Wobec tego — jak pisze „Le Matin" — rząd **nie potrzebuje odpowiadać na te propozycje notą** i zadowoli się niewątpliwie zakomunikowaniem ambasadorowi Poncetowi **opinji swojej o treści raportu.** Dzienniki wnoszą jednak, że **sprawozdanie to wiernie odzwierciedla niemiecki punkt widzenia,** a niektóre nawet sądzą, że takie propozycje roszczeń niemieckich przesłane zostały **przez Wilhelmstrasse również do Londynu i Rzymu.**

Prasa wyraża zapatrywanie, że sprecyzowanie żądań niemieckich, które następuje przed przybyciem **Simona z Paryża daje pożądane wyjaśnienie w obecnej działalności politycznej.** Wszystkie dzienniki jednomyślnie oświadczają, że **żądania Niemiec są nie do przyjęcia.** Są to — jak zaznacza „Excelsior" — **żądania maksymalne.** Uwaga prasy skierowana jest obecnie na mające się rozpocząć w końcu tygodnia rozmowy Simona z Paul Boncourem.

Żądania nie do przyjęcia.

Paryż, (PAT.) Cała prasa dzisiejsza poświęca wiele uwagi nocie, którą przywiózł wczoraj na Quai d'Orsay radca ambasady francuskiej w Berlinie i w której ambasador Francois Poncet podaje dokładne stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Komisji konstytucyjnej przedłożono tezy
zamiast projektu ustawy.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.) Dziś o godz. 12. 30 w południe zebrała się po raz pierwszy w tej sesji **sejmowej komisja konstytucyjna.** Obrady obudziły w Sejmie pewne zainteresowanie, gdyż porządek dzienny zapowiadał zainicjowanie rozpraw nad znanemi tezami konstytucyjnemi Klubu B. B.

Otwierając posiedzenie przewodniczący pos. Makowski z B. B. zakomunikował, że po zakończeniu w ubiegłej sesji rozpraw nad referatami częściowemi, dotyczącemi poszczególnych działów konstytucji. **Komisja uprosiła referenta generalnego posła Cara, aby wysunięte tezy i materjały zjednoczył w jednolity projekt.**

Referent, oświadczył przewodniczący, wywiązał się ze swego zadania i dziś przedstawia **rezultaty.**

W sprawie formalnej zabrał głos poseł dr. Winiarski z Kl. Narodowego: „Dowiadujemy się — oświadczy — z enuncjacji p. przewodniczącego, że stronnictwo rządowe uzgodniło swoje poglądy w sprawie konstytucji.

Przew. pos. Makowski: Od razu prostuję, że w oświadczeniu mojem niczego podobnego nie było.

ARTYKUŁ 69 REGULAMINU.

Poseł Winiarski: Sformułowanie tez jest **sprawą wewnętrzną stronnictw,** reprezentowanych w Sejmie. **Regulamin Sejmu w art. 69 przewiduje, że dyskusja w komisjach toczyć się może jedynie nad konkretnemi projektami, przekazanemi komisjom przez plenum. Nad tezami nie mogą komisje dyskutować.** W tych warunkach Klub Narodowy nie widzi powodów do zmiany dotychczasowego stanowiska swojego wobec prac Komisji Konstytucyjnej.

Poseł Car z B. B. wniósł o **przejście do porządku dziennego nad oświadczeniem posła Winiarskiego.**

Przew. poseł **Makowski:** Oświadczenia **tego wogóle przyjąć nie mogę do wiadomości,** gdyż nie dotyczyło ono ani porządku dziennego, ani spraw formalnych. Panowie nie braliście w obradach udziału i dziś mówicie, że dalej brać nie będziecie. Oświadczenie to niema żadnego znaczenia wiążącego, gdyż może być w każdej chwili odwołane i **wobec tego nie przyjmuję go do wiadomości.**

Referent generalny poseł Car mówi:

„Kiedy projekt BBWR. wpłynął do laski marszałkowskiej 17 marca 1931 r. i przekazany został do komisji konstytucyjnej, na tej komisji jako referent generalny naszkicowałem ogólny szkic naszych zamierzeń i **nakreśliłem metody naszych prac.** Zaproponowałem **podział całej materji konstytucyjnej na 18 zagadnień,** z których każde miało osobnego referenta. W toku prac komisji wygłoszone były referaty, **zakończone tezami.** Zgodnie z moją propozycją tez narazie nie głosowano, gdyż **zachodzi potrzeba uzgodnienia ich po wyczerpaniu całego materjału.** Na podstawie tych tez referent generalny miał przedłożyć całokształt. Obecnie wywiązuję się z tego obowiązku i **przedkładam tezy, oparte na materjale, który zdobyliśmy w toku dwuletniej naszej pracy.** Czas, jaki upłynął od ostatniego posiedzenia komisji konstytucyjnej do dziś, nie był przecznnie zmarnowany i

mam już gotowy projekt konstytucji,

ale obecnie go panom nie przedkładam, przedewszystkiem z tego formalnego powodu, że chciałem lojalnie wykonać naszą uchwałę, a powtóre z tego względu, że **materjał jest bardzo obszerny i przed dyskutowaniem** zredagowanego projektu trzeba uzgodnić zasadnicze punkty widzenia. Niepodobna równocześnie dyskutować **nad formą i treścią.**

Chciałbym pozatem zaapelować do panów, aby nie przywiązywali zbytniej wagi do strony redakcyjnej tez, gdyż chodziło mi w nich narazie o zawarcie tylko pewnej myśli. Może niektóre tezy

wcale nie wejdą do tekstu konstytucji,

kwestję zaś ostatecznego sformułowania odłożyłem do konkretnego projektu.

Uzasadnienie tez znajdą panowie osobno; obecnie pragnę dołączyć 2 uwagi natury ogólnej. Najdonioślejszem zagadnieniem w materjach konstytucyjnych jest

stosunek obywatela do państwa.

Cała historja rozwoju prawa publicznego może być przedstawiona w formie linji, gdzie na jednym biegunie będzie wolność obywatelska, a na drugim absolutyzm władzy. Wszelki ustrój znajduje się w jakimś punkcie tej linji. **Nasz projekt znajduje się może pośrodku.**

Drugie zagadnienie dotyczy pewnej

HARMONJI WŁADZ.

Nasza konstytucja marcowa ma tę kardynalną wadę, że nie zapewnia tej harmonji, że nie mogą istnieć te władze bez konfliktów. Myśmy musieli dlatego stworzyć czynnik łączący, a jest nim Prezydent Rzeczypospolitej. W tym celu jego stanowisko musi być **nadrzędne,** ale nie w sensie uprawnień absolutystycznych, ale w tem znaczeniu, żeby mógł stać się **czynnikiem łączącym i rozstrzygającym.** To zmusiło nas do odstąpienia od teorji Monteskjusza w tem ujęciu, jakie znalazło się ono w praktyce, gdzie zostało wynaturzone. Mianowicie doprowadziło ono do naruszenia równowagi władz, gdyż władza ustawodawcza otrzymała stanowisko dominujące. Otóż

prowadząc walkę z parlamentaryzmem

w tej formie, jaka się ustaliła w ostatnich dziesiątkach lat nie prowadzimy walki z parlamentem i nie chcemy obniżać wartości sejmu. Parlamentaryzm przeszczepiony na grunt europejski nie jest zdolny do wytworzenia większości. Inaczej było w Anglji, gdzie przez długi okres istniały tylko 2 stronnictwa, natomiast na kontynencie bywa cały wachlarz stronnictw, a w Polsce w r. 1928 mieliśmy aż 35 list państwowych. Chcemy następnie pozostawić zupełną swobodę rządowi, kiedy sprawuje on funkcje przyznane mu przez konstytucję.

Po referacie poseł Makowski wyraził opinję, że natychmiastowa dyskusja nad tak obszernym materjałem byłaby niemożliwa i zaproponował odbycie jej na następnem posiedzeniu komisji, które zamierza zwołać na dzień 11 stycznia na godz. 10 rano. Propozycje te przyjęto.

Niedyskretne pytanie.

Poseł Róg zwrócił się do referenta z zapytaniem, czy przedstawione przez niego tezy zostały zaakceptowane przez p. marsz. Piłsudskiego.

Poseł Car: Zapytanie to jest bardzo niedyskretne. **Mógłbym może odpowiedzieć na nie w prywatnej rozmowie, gdyby prywatne rozmowy były między nami możliwe.** Oficjalnie zapytany przed takiem forum uchylam się od odpowiedzi.

Poseł Róg: Dziękuję. Wystarcza mi to za odpowiedź.

Reforma izby lordów

PROJEKT BEZ ZNACZENIA PRAKTYCZNEGO.

Londyn, (PAT.) W izbie lordów toczyła się wczoraj dyskusja nad sprawą **reformy izby wyższej.** Według projektu nowa izba lordów składałaby się z 320 członków, w tem 150 parów dziedzicznych, 150 lordów parlamentarnych, parów krwi królewskiej i pewnej liczby biskupów. Po przemówieniu przywódcy opozycji labourzystów Ponsoby, który domagał się odrzucenia projektu w głosowaniu izba przyjęła projekt ustawy w pierwszem czytaniu.

Londyn, (PAT). Odbyte wczoraj w izbie lordów pierwsze czytanie projektu reformy izby lordów, wniesionego przez lorda Salisbury, **nie posiada znaczenia praktycznego,** ponieważ gabinet brytyjski, traktując ten projekt jako prywatną propozycję jednego z lordów niema zamiaru nadawać mu charakteru wniosku, popieranego przez rząd. **Gabinet przeciwny jest w chwili obecnej wszelkim reformom izby lordów.** Wobec takiego stanowiska rządu wątpliwem jest, aby wniosek Salisbury'ego doszedł dogóle do drugiego czytania.

JÓZEF BIRKENMAJER. 16

Zawalony tunel.

Mówiąc, zwłaszcza dłużej, Gilowski miał zwyczaj zacinać usta w przerwach między zdaniami. Niewiadomo, czy pochodziło to stąd, że podczas pisania zwykł był pomiędzy jednem zdaniem a drugiem przygryzać pióro lub ołówek, czy też stąd, że w ustach na przodzie brakło mu paru zębów, nietyle zjedzonych w służbie kancelaryjnej, ile raczej wypadłych wskutek szkorbutu — dość, że gdy to czynił, bródka podnosiła mu się wprzód, jak gdyby gestykulując i kończąc sens niedopowiedzianych słów. Było to niejako stawianie wielokropków czy pauz albo też drogowskaz, co wskazywał sens ukryty „między wierszami“. A dziś właśnie ta bródka podnosiła się raz po razu wgórę — niby semafor, ostrzegający przed możliwą katastrofą kolejową. Sytuacja zatem była naprawdę poważna.

— Co do Michny, to nie mam najmniejszej wątpliwości.. — (tu bródka podniosła się, jak palec wskazujący, wytknięty w stronę niewiadomego celu, leżącego chyba na zachodzie, bo w tę stronę, gdzie gasły resztki poświetli słonecznej, zwrócona była twarz Gilowskiego). — Wyjechał w związku z naszą sprawą — (tu znów dwukrotny gest bródki, podobny do potakiwania) — i w porozumieniu z komisarzem czeskim, który też przepadł, jak kamień w wodę.

Bródka podniosła się, jakby podźwignięta nagłym rzutem, i jak kamień padła ciężko wdół.

— A jakże będzie z naszemi dokumentami?

— Co będzie? Już są gotowe. Mam je u siebie i mogę każdemu doręczyć... tylko chować je trzeba pilnie i głęboko, bo gorzejby było, gdyby wpadły w ręce niepowołane.

Wyciągnął z kieszeni kawałek papieru i dla zachowania pozorów (niedaleko bowiem stało kilku niewtajemniczonych) zaczął niby to czytać dość głośno, wciąż ruszając bródką, jak chorągiewką na wietrze:

— A więc pół bochenka chleba... i szpulkę nici, bo mi się spodenki drą... czarnych... nie, może lepiej będzie białych, bo można niemi zaszyć bieliznę, a w razie czego można je zafarbować atramentem... i mydła kawałek. Ale, ale! Byłbym przecie zapomniał o rzeczy ważnej. Są dla pana listy. Pewno przyszły parę dni temu, z ostatnim pociągiem, ale pan wie, jak to prędko załatwia sprawę biurokracja rosyjska i to jeszcze skojarzona z austrjacką. Pozatem i tak dziw, że przyszła poczta. Przecież koło Kurhanu rozbito dwa wagony z przesyłkami dla jeńców... paczki i pieniądze zrabowano, a listy wyrzucono do rowu.

Rzuciwszy ów dokument na pryczę, usiadłem przy własnoręcznie sporządzonym stoliku drewnianym i zabrałem się do odczytywania listów czyli raczej kartek pocztowych, opatrzonych na wierzchu znakiem Czerwonego Krzyża, szwedzką pieczątką pocztową oraz wielojęzycznym napisem: „korespondencja jeńców wojennych“. Dla oszczędzenia roboty cenzurze pocztówki takie były polinjowane — i nie wolno było na nich zamieścić więcej jak czternaście rządków pisma, wobec czego treść musiała być bardzo skąpa lub skondensowana, a tem samem na wylewy czułości trudno sobie było w nich pozwolić; do skrępowania tego przyczyniał się i wzgląd na cenzurę. Jednakże konieczność nauczyła ludzi, jak można w najzwięźlejszych słowach czy półsłówkach całkowicie wyrażać uczucia najgłębsze i zasięg mające szeroki. Jedna z kartek świeżo otrzymanych — może trzydziesta, jaką otrzymałem za półtora roku niewoli — miała numer porządkowy 123, wypisany ręką systematycznego ojca, a poniżej widniała, okrągłem drobnem pismem matki wypisana data 15 kwietnia (tylko pięć tygodni szedł list!) oraz słowa:

„Drogi Synu! Dawno już nie mieliśmy wiadomości od Ciebie i niezmiernie się tem martwimy, zwłaszcza wobec panujących tam u Was stosunków, gdzie życie ludzkie każdej chwili na szwank jest narażone. U nas (parę słów zamazanych przez cenzurę)... W Bogu cała nadzieja, że będzie lepiej. Z Rosji zaczęły już podobno nadjeżdżać transporty jeńców. Da Bóg, że i Ciebie pośród nas niebawem ujrzymy. Z całego serca ściskam Cię i całuję. Twoja bardzo Cię kochająca matka“.

Inne kartki były wcześniejsze, zabłąkane, jeszcze ze stycznia, lutego i marca. Dużo w nich było przekreśleń cenzury i one to niewątpliwie były powodem tak znacznego opóźnienia; poza temi przekreśleniami mało już miejsca zostało na wiadomości, to też we wszystkich tych kartkach ledwo gdzieniegdzie znalazła się odpowiedź na tak często przeze mnie zadawane pytanie: „Co u Was słychać?“ Jednakże miłość rodzicielska, która biła z każdej kreski, z każdego skrętu tych drobnych literek, przejęła me serce radością niepomierną, a jednocześnie bólem dotkliwym i bezbrzeżnym smutkiem. Długo siedząc przy lampce, pisałem list długi, pożegnalny — poprostu by ulżyć sercu zbolałemu i mieć iluzję rozmowy z ukochanymi... bo przecież słów w liście tym zawartych, których nie przepuściłaby cenzura ani rosyjska (w owym czasie już zresztą prawie nie funkcjonująca) ani też austrjacka, nie mogłem wysyłać w tę przestrzeń daleką; byłoby to zdradzeniem tajemnicy a ponadto naraziłoby rodzinę na prześladowania ze strony Austrji. List więc pisałem tylko dla siebie, bo i tak miałem go spalić nazajutrz, ale pisząc, słałem do ojczystego kraju i do rodzinnego domu myśli skrzydlate — a nuż która doleci i wieść zaniesie o mnie tym, którzy mnie kochają?

Koniec końców podarłem list na drobniuchne strzępki i wyszedłszy z baraku, puściłem je z wiatrem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.